Nr. 234. We Lwowie, Piątek dnia 12 Października 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie | w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cent.
„ Francji . . . . . |
„ Belgii i Szwajcarji . . . |
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn. |
„ Serbii . . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 10. października.

Tisza w odpowiedzi swojej na interpelację p. Helfiego awanturę siedmiogrodzką zredukował do jeszcze mniejszych rozmiarów niż dniem poprzód organ jego *Hon*.

Budapeszt dnia 10. października. W Izbie posłów na interpelację Helfy'ego w sprawie siedmiogrodzkiej Tisza odpowiadając, zbija najpierw pogłoski zagranicznych dzienników, które całą tę sprawę przedstawiały jako wewnętrzną rewolucję. Minister czyni uwagę, iż nie istnieje nigdzie kraj wolny, gdzieby pojedynczym osobom do wolono prowadzić politykę na własną rękę wbrew konstytucyjnej prawodawczej reprezentacji i wbrew rządowi.

Minister wskazuje przytem na zachowanie się włoskiego rządu, przy usiłowaniach przemycania broni w pierwszych latach po r. 1860, których usiłowań, chociaż były przeciw Austrji zwrócone, rząd włoski jednak nie tolerował; zwraca przytem uwagę na postępowanie jego przeciw Garibaldemu.

Minister odmawia żądaniu, podania szczegółów wypadków siedmiogrodzkich, gdyż sprawa toczy się przed kompetentnemi sądami krajowemi. Faktem jest, iż transporta broni pod obcem nazwiskiem wysyłano pod adresami żyjących w kraju Szeklerskim osób. Niektóre z tych transportów odebrano. Oprócz 2000 karabinów skonfiskowano i trzy skrzynki z dynamitem, zapakowane w kufry podróżne.

Śledztwo wykaże cel i pochodzenie tych transportów broni. Dotąd uwięziono ośm osób. W ciągu tych wszystkich wypadków nie wysłano ani jednego żołnierza do Siedmiogrodu, i nie mianowano żadnego komisarza. Do tego redukują się te wydarzenia, których znaczenie przesadzono.

Odpowiedź ministra prezydenta wzięto bardzo przychylnie wielką większością do wiadomości.

Początek tej odpowiedzi wyraźnie wykazuje, że rządowi węgierskiemu w całej tej awanturze tylko o to chodziło: co na to powie zagranica, mająca właśnie subskrybować węgierską rentę złotą — dlatego z taką żelazną energią zabrał się do przytrzymywania broni, do aresztowań i t. d., nawet do wysyłania wojsk. Tisza ma rację, że do Siedmiogrodu nie wysłano ani jednego żołnierza, bo też stoi tam już cały korpus br. Ringelsheima, — ale że załogę w pogranicznych komitatach zwiększono wojskiem, już w Siedmiogrodzie oddawna stojącem, to Tisza pomija.

Ze względu też na rentę złotą wszystkie stronnictwa odstrychnęły się od awantury siedmiogrodzkiej; ze względu na tę sprawę przyjęto wniosek Pulszkiego w Izbie posłów, przejścia do porządku dziennego nad sprawą policyjną z Helfim — a wynagrodzono sobie w dziennikach, gdzie wywody Tiszy i policji wręcz nazwano skłamanemi, jak je nazwał już w Izbie hr. Kaas. Czy takie mataczenie na co się przyda, czy podniesie poczucie godności Izby i kraju, to inne pytanie. Dzisiaj przyjmuje się kłamstwa rządowe ze względu na pożyczkę, jutro z jeszcze lichszego powodu, aż wreszcie obowiązkiem się stanie Izby przyjmywać te kłamstwa bez mruczenia.

Wspomniane przez Tiszę trzy paki z dynamitem mają należeć do Rumunii, a raczej do Moskwy. Dzienniki węgierskie odkrywają teraz, że i węgierskiemi kolejami szły z Wiednia transporty broni i amunicji dla Moskali do Rumunii, tylko że nie tak jawnie jak kolejami przedlitawskiemi i galicyjskiemi. Proch doborowy posyłano w skrzyniach, napełnionych butelkami — wina szampańskiego i t. p. Moskwa, wezwawszy rząd do konfiskowania broni, dla Szeklerów przeznaczonej, podobno sama sobie najbardziej zaszkodziła, bo odtąd też przewóz broni i amunicji dla niej stał się niemożliwym na kolejach węgierskich. Choćby na instancję Andrassego Tisza mimo puszczał te transporty, to urzędnicy z pewnością tego nie dopuszczą.

Do rozprawy ogólnej nad projektem ustawy o podatku gorzelanym był zapisany za tylko p. Menger, przeciw zaś tylko pp. Fuchs, Proskowetz, Sigl. Sprawa też poszła bardzo żywo.

Wiedeń 10. października. Izba posłów Rady państwa postanowiła przystąpić do szczegółowych rozpraw nad ustawą o podatku wódczanym i przyjęła paragrafy od 1. do 24. podług wniosków komisji.

Posiedzenie wtorkowe, na którem już miała się wytoczyć ta rozprawa, zajęte było samemi sprawozdaniami petycyjnemi, po większej części z Galicji. Podajemy odnoszące się do Galicji (nazwiska posłów, którzy petycje wnieśli, tudzież sprawozdawców podajemy za korespondentem *Czasu*):

Z referatu p. Dworskiego (którego na mownicy zastępuje ks. Ruczka) petycję gmin powiatu dolno-mszańskiego o utworzenie w Mszanie Dolnej sądu powiatowego (wniesioną przez ks. Chełmeckiego) odstąpiono ministerstwu sprawiedliwości ku załatwieniu; petycję miasta Bolechowa o zwolnienie od nakazanego przez rząd zapłacenia wydatków na lekarstwa podczas cholery w roku 1873 (wniesioną przez p. Grocholskiego) odstąpiono rządowi ku uwzględnieniu ile można; petycję Stanisława Hordyńskiego dawniej dzierżawcy w Łażanach, dziś zamieszkałego w Rzeszowie o wynagrodzenie w ilości 230 złr. wraz z procentami za dwa woły dostawione w r. 1849 wojskom moskiewskim (wniesioną przez p. Grocholskiego) odstąpiono rządowi ku jak najwcześniejszemu załatwieniu; nad petycją gminy Kamionny powiatu Grybowskiego w sprawie niesłusznie zabranych na rzecz skarbu parcel leśnych (wniesioną przez księdza Chełmeckiego) przechodzi Izba do porządku dziennego: petycje gmin Tuczemp i Muniny powiatu Jarosławskiego o zwolnienie od zapłacenia kwot konkurencyjnych z okoliczności regulacji rzeki Sanu w ilości 3679 złr. 20 ct. i 3373 złr. 66½ ct. (wniesione przez p. Gołębia) polecono rządowi ku uwzględnieniu ile można; nad petycją Piotra i Teresy małżonków Kiwatów z Sądowej Wiszni o osłonę praw, tudzież żalących się na odmówienie prawa przez ministerstwo sprawiedliwości (wniesioną przez dr. Rosera) przechodzi Izba do porządku dziennego; petycję Towarzystwa cukrowniczego w Tłumaczu o reasumcję sprawy co do pomoru na bydło z r. 1872 (wniesioną przez p. Rylskiego) polecono rządowi ku uwzględnieniu w duchu dawniejszej uchwały Izby w podobnej sprawie; petycję mieszkańców Fulsztyna o przydzielenie do samborskiego okręgu podatkowego i sądowego (wniesioną przez p. Smolkę) odstąpiono rządowi ku załatwieniu; nad petycją gminy Knihinina pow. stanisławowskiego, o rozłączenie od Górki Knihinińskiej (wniesioną przez p. Kamińskiego) przechodzi Izba do porządku dziennego, jako należącą do kompetencji sejmu krajowego.

Z referatu dr. Weigla: petycję Edwarda Wacory, emerytowanego komisarza straży finansowej, obecnie w Wiedniu, o przyznanie całej płacy aktywalnej (wniesioną przez ks. Ruczkę) odstąpiono rządowi ku załatwieniu; petycję Spirydjona Dąbrowskiego, dawniej król. węgierskiego, dziś emerytowanego komisarza straży finansowej z Bystrzyc w Siedmiogrodzie, o przyjęcie do służby w Przedlitawii (wniesioną przez dr. Rosera) odstąpiono rządowi ku załatwieniu; petycję Augusta Steusinga, suspendowanego i alimentowanego leśniczego, o wyjednanie mu na nowo służby u ministerstwa rolnictwa (wniesioną przez p. Grocholskiego), odstąpiono temuż ministerstwu ku załatwieniu.

Z referatu p. Czajkowskiego: petycję gmin Łososiny, Bilska i Wronowic, o przywrócenie prawa wrębu w lasach pańskich w miejsce przyznanej abluicji pieniężnej (wniesioną przez ks. Chełmeckiego), odstąpiono ministerstwu spraw wewnętrznych ku załatwieniu; petycję większych właścicieli, gmin i właścicieli fabryk z Mszany Dolnej i Poręby Wielkiej, o zaprowadzenie kursu pocztowego między Skomielną Białą, Nowym Targiem, Wadowicami, Białą i Krakowem a Nowym Sączem, Limanową, Jasłem i Sanokiem (wniesioną przez ks. Chełmeckiego), odstąpiono ministerstwu handlu ku uwzględnieniu; petycję Tomasza Załubskiego, pospodarza z Łososiny, o przywrócenie prawa pastwiska w lasach pańskich (wniesioną przez ks. Chełmeckiego), odstąpiono ministerstwu spraw wewnętrznych ku załatwieniu.

Z innych petycyj najważniejszą była z Liberca (Reichenberga) o zwołanie ankiety — do którejby przyzwano delegatów wszystkich ochotniczych straży ogniowych i zakładów asekuracyjnych — względem unormowania przyczyniania się zakładów asekuracyjnych na cele gaszenia ognia i w ogóle względem rozwoju spraw gaszenia ognia. Petycję tę Izba przekazała ministerstwu spraw wewnętrznych do rychłego uwzględnienia.

Hr. Andrassy wyjechał d. 9. bm. z Wiednia do Węgier, i według jednych ma tamże do 20. bm., według *Pester Lloyda* zaś aż do końca listopada, tj. aż do zwołania delegacyj wspólnych zabawić.

Historja Crispiego dała wiele do myślenia we Wiedniu. Ambasador austrjacki przy dworze włoskim br. Haymerle bawił temi dniami we Wiedniu, dał wyjaśnienia, i jak donoszą do *Pester Lloyda* „miał, nie jako odpowiedź na półurzędowe komentarze włoskie do podróży Crispiego, ale nawiązując do nich, wziąć z sobą to proste oświadczenie, iż Austrja jest przekonaną, że Włochy za lojalność odwzajemnią się lojalnością.“ Zresztą, dodaje korespondent, Austrja polega na swojej sile i na swoim stosunku z Niemcami. — Ależ właśnie te Niemcy kopią dołki pod Austrją!

Daleko większą trwogę objawia *Stara Presse* — i wiadomość o przymierzu włosko-niemieckiem zbija tym zabawnym konceptem, że odnośne rokowania nie mogłyby pozostać tajemnicą, oburzyłyby Francuzów i zamiast pomódz republikanom, jak tego pragną Niemcy i Włochy, skutek wręcz przeciwnyby wywarły. *Stara Presse* powiada, że cała ta historja była ze strony Niemiec i Włoch tylko obliczoną na wybory we Francji, i że bardzo zręcznie była poprowadzoną. Ale po cóż by wtedy br. Haymerle przybywał do Wiednia!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa 6. października.

Czy wiecie, jak nazywają Moskale wyprawę cara i wielkich książąt do Bułgarji? Otóż powiadają, że to: *Pick-Nick Romanowych na kazionny szczot*. Nie tyle to dowcipne, ile złośliwe. W ogóle wyższe sfery moskiewskie pałają nienawiścią do całego rządu dzisiejszego i do wszystkich dygnitarzy; masy zaś okazują widoczną niechęć do wielkich książąt i do starszyzny wojskowej. Prawdopodobnie też Milutyny i Gorczakowy wylecą z ministerstwa, bo zupełnie stracili już łaskę w narodzie i u cara, a za nimi pójdą Tołstoje i Reuterny. Kto zastąpi ich miejsce? nie wiadomo. Trudny to wybór pomiędzy nieudolnymi i złodziejami. — Złodziejstwo, jak wiadomo, tak jest zakorzenione w Moskwie, że nawet najpaleńsi patrjoci, najzuchwalsze popełniają kradzieże.

Jest w Petersburgu akcyjne Towarzystwo dostaw oficerskich. Wszelkie przedmioty, potrzebne do umundurowania i uzbrojenia oficera, wyrabiają się tam i rozchodzą po całej Moskwie do sprzedaży, wszystkie też dostawy dla armii w czasie pokoju i na wojnie odbywają się przez owo Towarzystwo akcyjne. W interesie tym obracają się setki milionów; ogromne więc akcjonarjusze ciągną zyski. Wiem z dobrego źródła, że przy ostatnim podziale zysków, na jedną akcję wypadło 16.500 rubli dywidendy. Do Towarzystwa tego należą Milutyn i prawie wszyscy wielcy książęta. Pomiędzy tymi ostatnimi najzapamiętalszym łapownikiem i najwięcej myślącym o swej kieszeni jest w. ks. Konstanty Mikołajewicz, ten sam, który w 1862 roku był u nas namiestnikiem, — w tem ma ustaloną opinię u wszystkich mających interesa z rządem. Z powodu tej właśnie przywary car niedozwolił mu mięszać się do spraw obecnej wojny, co nieskończenie w. księcia Konstantego oburza, ponieważ pozbawia go kilku milionów nieprawych zysków. Oburzenie w. księcia do tego dochodzi stopnia zapomnienia, iż każda wiadomość o klęsce cieszy go i na jego książęcem obliczu wywołuje szyderski uśmiech.

W części prasy moskiewskiej jest pewien zwrot ku lepszemu, *Gołos* tylko i *Moskiewskie Wiedomosti* pozostają niepoprawne. Według tych dzienników wszystkie niepowodzenia i klęski spadają na nas; krążą też wieści, że Niepokojczycki i Lewicki (prawosławny i nieumiejący ani słowa po polsku) mają być, czy są już odsunięci od swoich obowiązków.

Redaktorowie tych gazet grożą też nam, iż po skończonej zwycięzko tureckiej wojnie zgniotą nas do reszty tak, że kamień na kamieniu nie pozostanie. Piękna obietnica! czy nieprawda? Dla podniesienia w narodzie ducha przemawiają szowiniści moskiewscy w tym sensie naprzykład: „Przedśmiertne tryumfy Turków kopią grób dla Turcji; im częstsze będą te chwilowe i niestanowcze tryumfy, tem głębszy grób dla siebie Turcja wykopie.“ Męztwo Turków nazywają „męztwem człowieka chorego w konwulsjach“ (po naszemu: przedśmiertne podrygi).

Nie lepiej też wyrażają się ci panowie o Bułgarach. Nazywają ich samolubami, że skąpią baranów, chociaż są bogaci, — „trzeba więc zmuszać ich do dawania ofiar — powiadają — zmuszać ich do ofiar kontrybucjami. Wszelka darowizna psuje człowieka, a tembardziej swoboda nadana, bez ofiar ze strony narodu, tworzy z e p s u c i e p o d n i e s i o n e d o k w a d r a t u, a więc zgnieść Bułgarów, dusić ich tak, żeby krwawo i w pocie czoła zarobili sobie na wolność.“ Oto pole dla ks. Czerkaskiego i jego zbirów, oto zasady wygłoszone przez oswobodzicieli uciemiężonych narodowości! A jednak sami Moskale z teatru wojny przyznają, że zastali w Bułgarji taką zamożność w klasie włościańskiej, iż daj Boże, aby w Moskwie za lat sto podobny dobrobyt zakwitnął! *A propos* ks. Czerkaskiego. W czasie bytności jego w Tyrnowie ogromne mnóstwo chrześcian obdartych i na wpółnagich chroniło się pod opiekę Moskali. Zgłodniali żądali chleba. Ks. Czerkaski spoczywał w ogrodzie na miękkiej sofie, i chłodził się zamrożonem winem. Bieżenicy jego, reprezentanci przy moskiewskiej, robili uwagi o konieczności przyjścia w pomoc tym nieszczęśliwym. „Nie, panowie — powiedział ruski mater moskiewski — gdy w pomoc im przyjdziemy, sprowadziło by to nam na kark tysiące innych, a zresztą reformy nasze wymagają poświęceń i ofiar — ileż to już szlachetnej moskiewskiej krwi przelano za wolność tej hołoty!...“ Biedni Bułgarowie przeklinają zapewne interwencję i opiekę moskiewską!

U nas wojska bardzo mało. Uprzątnięto resztki z Łomżyńskiego i Podlaskiego. Oddziały te przewożono 27., 28. i 29. zeszłego miesiąca koleją Terespolską. Dywizja piechoty znajduje się w Warszawie, a niedawno tu przybyła także ma wkrótce wyruszyć. Żandarmi, straż ziemska i policja przerażone są tym brakiem wojska — lękają się buntu, jak sami mówią — „nada bieżat' a to, pożałuj zarieżut — powiedział jeden żandarm. Niech będą spokojni, powstania nie będzie,

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XXIV.

Piszę do ciebie dzisiaj pod wrażeniem uroczystości, jaka się odbyła w przedsionku głównego pawilonu. Osoby zaproszone, wystawcy i liczna publiczność otoczyła prezesa wystawy, członków komitetu i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, dla wysłuchania mów pożegnalnych, któremi zakończono wystawę. Mowy te będziesz czytał ze stenograficznych zapisek we wszystkich naszych politycznych czasopismach, nie będę więc opisywał ich treści, powiem ci tylko, iż ton tych przemówień dziwnie serdeczny, brzmiał pięknem uczuciem miłości rodzinnej ziemi i szczerą chęcią otrzymania największych z wystawy korzyści dla wspólnej sprawy. Żadnego fałszywego dźwięku nie słyszałem. Przemówienie reprezentanta rządu harmonijnie nastroiło się do wspólnego akordu, z którego marszałek sejmu krajowego, Ludwik hr. Wodzicki, wydobył cenne rady i wskazówki polityczne.

Mowę jego podnoszę tutaj jako najważniejszą. Nie zapomniał on o braciach, od których jesteśmy rozdzieleni granicami i systemami rządów, których rozum stanu polega na ciągłem drażnieniu i ucisku Polaków, na wydzieraniu swobód, na tępieniu narodowości i na ruinie ekonomicznej krajów przez siebie zabranych. Mowa tu o krajach naszych z zaborów moskiewskiego i pruskiego tak srodze obecnie doświadczanych przez rządy, kierujące się namiętną nienawiścią w swojem z nimi postępowaniu. Gdyby o nich zapomniano, zapomnianoby o tem, co jedynie zdolnem każdej uroczystości nadać charakter podniosły i dla serca polskiego zrozumiały. Dzięki więc marszałkowi, że niezapomniał o oddzielonych od nas braciach, że przesłał im w imieniu Galicji pozdrowienie braterskie i życzenie zmiany ich położenia na lepsze. Dzięki mu dalej za to, że zastanawiając się nad przyczynami, które obudziły u nas ruch przemysłowy i przedstawiły na wystawie w lepszem niż się spodziewano świetle obraz ekonomiczny kraju, odkrył istotny powód niezaprzeczonego postępu i wskazał w nim tak rządowi moskiewskiemu jak pruskiemu wzór rozumnego i ludzkiego rządzenia. Porównanie jakie się tu każdemu nastręczyło pomiędzy trzema rządami panującemi nad rozdzieloną Polską i ukazanie błogich rezultatów, jakie sprowadziło w Galicji usunięcie „żelaznej ręki“ było niewypowiedzianem wprawdzie, lecz bardzo silnem potępieniem systemu rządzenia, jakiego się trzymają w polskich ziemiach tak Moskale jak Prusacy. „I rzecz dziwna a wielce ciekawa, mówił marszałek, że postęp u nas na polu ekonomicznem zaczął się z chwilą, kiedy zwolniała żelazna ręka, która nas przez długie lata gniotła, kiedy nadano nam pewne swobody, język krajowy w szkole i w urzędzie, kiedy przestało być zbrodnią czuć i myśleć po polsku. Okazuje się z tego, że duch skrępowany w jednym kierunku, we wszystkich innych staje się martwym i bezwładnym, że pewnej miary wolności i na to także potrzeba, aby pracować z dobrym skutkiem w sprawach chociażby czysto ekonomicznej lub gospodarczej natury. Oby z nauki tej skorzystać mogły i zechciały rządy także i po za granicami tego państwa, tam gdzie przez despotyzm i anarchię zdążają szybko po pochyłości, która prowadzi ludność do ruiny a one same do bankructwa.“

Za bardzo ważne uważam także, jak to wyżej napisałem, wskazanie na autonomię, jako na istotną przyczynę postępu. Mania krytykowania zbytecznie pomiędzy nami rozszerzona, sprawiła, iż tak w prasie jak na zebraniach publicznych, z pewnem lekceważeniem odzywano się o autonomii. Nieodłączne od każdych początków próby, błędy, a nawet nadużycia generalizowano i obwiniano o nie autonomię. Odzywano się też o niej w sposób taki, iż zdawać się mogło, że w niej upatrują raczej przeszkodę, niż ułatwienie i bodziec w rozwoju stosunków wewnętrznych. Dość ci wspomnieć, iż ta przesadzona a niesłuszna krytyka wywołała nawet przedstawienie sejmowi pewnego wniosku, który dokładnie rozważony, pod szyldem reformy niósł istotne ograniczenie a nawet zniesienie władz autonomicznych. Tymczasem, ta odgadywana, krytykowana autonomia, powoli wprawdzie ale skutecznie wnikała we wszystkie kierunki i stosunki i wszędzie sprowadzała ulepszenia. Lud, dzięki autonomii, przyzwyczaił się już do życia politycznego, zaczyna pojmować sprawy publiczne i rządowe, pod skrzydłami tych skromnych a tak pożytecznych władz autonomicznych, warstwy społeczne przepaścią dawniej rozdzielone, zbliżyły się do siebie, — waśń towarzyska, zażegnięta przez ową „żelazną rękę“ dawnych rządów, znikać poczęła, rany jedności zaś narodowej zadane, zabliźniać i goić się poczęły. Szkoły pod kierunkiem Rady szkolnej krajowej postąpiły znacznie i rozwijają się coraz lepiej — strumień zaś szeroki światła wnikać już począł w ciemne głębie najniższych warstw narodu. Stosunki wreszcie ekonomiczne zaczęły się polepszać, przemysł się zrodził, gospodarstwa ulepszyły, a wszystko to sprawiła owa autonomia. Wystawa, która nam wykazała dobre początki przemysłu i rozwijającą się pomyślnie produkcję, wielką korzyść już z tego względu przyniosła, że obroniła autonomię — bo istotną przyczyną tego postępu nie co innego było tylko autonomia, jak to słusznie wskazał w swej mowie Ludwik hr. Wodzicki.

Obraz jaśniejszy, jaki nam wystawa przedstawiła, ma swoje głębokie cienie, wiele bowiem nam brakuje, wiele potrzeba ulepszeń i ogromnej jeszcze pracy, aby wszystko było jak być powinno. Lecz ta okoliczność, iż wiele nam brakuje, że nie jest jeszcze jakbyśmy pragnęli i jak być powinno w naszym kraju, nie upoważnia do obwinień dotychczasowych usiłowań i nazywania złem tego, co dobre dało początki. Postęp ma swoje prawa niezmienne, według których rozwija się i kroczy ku celom coraz to wyższym udoskonalenia, swobody i szczęścia. Nie należy zbyt się spieszyć, lecz wytrwale, bez przerwy a ciągle iść jego kierunkiem, a dojdzie się tam gdzie potrzeba abyśmy byli. W mowie swojej Włodzimierz hr. Dzieduszycki dzisiaj powiedzianej, wskazał sposób postępowania, — podzielmy sobie — mówił — pracę naszą na drobniejsze cele, — osiągając jeden, myślmy już o dalszym, a tak dojdziemy do błogosławionych i pożądanych rezultatów, do owego najwyższego celu, który każdy nosi w swoich piersiach.

Pomijam podziękowania jakie wypowiedziano, nie dla tego, abym ich słuszności i potrzeby nie uznawał, ale dla tego, że one nie zdawały się mi najważniejszemi momentami dzisiejszej uroczystości. Wskazówki, rady i nauki jakie wypowiedzieli mowcy o wiele są ciekawszemi. Takie rady zawierała także mowa p. Józefa Badeniego. Tłómaczył on stosunkowo mały udział zachodniej Galicji w wystawie i starał się usunąć wszelki powód do podejrzywania o nieżyczliwość, nieufność i niechęć tamtej części kraju naszego do wschodniej Galicji. Powody tłumaczące ten mały udział, nie najlepiej były wprawdzie dobrane, istniały bowiem inne, których szukać należałoby w doktrynerji tamtejszych publicystów, posądzających z wysokości źle zrozumianego konserwatyzmu wszelką inicjatywę Lwowa o lekkomyślność liberalną i rozbujałość rewolucyjną, — lecz intencja mowcy zasługuje na wszelkie uznanie, a cel jaki miał podejmując przy zamknięciu ten przykry przedmiot krakowskiej opozycji wobec wystawy lwowskiej, w zupełności został osiągnięty. Wierzymy najzupełniej mowcy, iż w opozycji tej nie było żadnej niechęci dla wschodniej Galicji, ani też nieżyczliwości.

Jestem też pewny, iż z drugiej strony Lwów tak jest mocno przejęty uczuciem całości, tak się z niej nie wyróżnia i wyróżniać nie chce, iż gotów jest w kierunku miłości braterskiej dla Krakowa pójść najdalej, byle tylko nie podejrzywano go o jakieś nieistniejące chęci rozdziału i niezgody.

Harmonia najzupełniejsza panowała przez cały czas wystawy. Wobec tych owoców pracy polskiej, na tem polu ekonomicznego popisu, taka była zgodność umysłów i jednakowe serc bicie, iż nie wątpię, że przyniesie ono w następstwie takąż samą zgodę oraz jedność i na polu politycznem, i sprawi, że obywatelskie a prawdziwie polskie życzenie p. Józefa Badeniego, aby w kraju naszym cała ludność jednym zawsze zgody krokiem postępowała po wszystkich drogach narodowego zadania, spełni się i ubłogosławi sprawę tem najbardziej pożądanym warunkiem zdrowego życia i pomyślnego działania.

Wieczorem rozradowana ludność pięknemi rezultatami wystawy, wyprawiła owację pochodniową jej prezesowi Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu — a w jego osobie wszystkim, którzy trudzili się i pracowali, aby wystawa dobrze wypadła. Z tysiąc pochodni wśród wielkiego orszaku publiczności, mając na czele swoim straż ochotniczą z lampionami i orkiestrę Harmonii, przygrywającą „Jeszcze Polska nie zginęła“ i inne narodowe melodje, postępowała przez ulice miasta ku pałacowi na Franciszkańskim placu, gdzie deputacja obywateli udała się do mieszkania Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, z wynurzeniem mu uznania od całej ludności. Widok tego wdzięcznego ludu, który każde dobro, każdą pracę i każde poświęcenie dla niego umie poszanować i uczcić, był wzruszającym. Każdy co patrzył na niego i słyszał jego okrzyki, powiedzieć musiał „warto dla takiego narodu pracować.“

Kiedym ci już określił wrażenia uroczystości dzisiejszej, powracam do mojego skromnego zadania, tj. opisu przedmiotów na wystawie.

Piwowarstwo wzmogło się w Galicji bardzo znacznie. Mamy już dosyć browarów urządzonych wzorowo i wyrabiających piwo wcale dobrze. Zdaje się jednak, iż liczba ich nie odpowiada jeszcze potrzebie ludności, skoro przywóz piwa z Wiednia a mianowicie z Czech do Galicji jest dotąd bardzo znaczny. Pan Jan Goetz właściciel dwóch parowych browarów w Okocimie i w Krakowie jest najznakomitszym piwowarem w Galicji. Oba jego browary, zwłaszcza też w Okocimie (w powiecie Brzeskim) jest tak wzorowo urządzony, iż w Niemczech nawet nie wiele podobnych znaleźć można. Piwo jego wyborne rozchodzi się po całej Galicji, Bukowinie i idzie nawet do krajów sąsiednich. W Wiedniu i w Czechach ma także swoich zwolenników. Na wystawie piwo okocimskie pili goście w restauracji p. Małeckiego. W sali głównego pawilonu wystawa p. Götza została zupełnie tak samo urządzoną jak na wystawie powszechnej w Wiedniu. Oprócz beczułek z piwem, są tu próby jęczmienia krajowego i słodu z tegoż jęczmienia; chmiel używany w browarze okocimskim pochodzący z Galicji, z Czech i Bawarji; obraz browaru w Okocimie przed stu laty, przed pięćdziesięciu laty i z teraźniejszych czasów i obrazowe przedstawienie manipulacji w browarach wykonywanej dawniej ręczną pracą, teraz za pomocą machin i pary. Prócz tego przedstawił pan Götz całą bibliotekę piwowarską, to jest książki traktujące o piwowarstwie od najdawniejszych czasów głównie w niemieckim języku. Ciekawą jest także statystyka browarów. Pan Götz za wzorowe urządzenie browarów otrzymał na naszej wystawie dyplom honorowy.

Po okocimskim piwie najwięcej słynie w Galicji piwo krasiczyńskie księcia Adama Sapiehy. Opisze je później wraz z dobrem piwem łańcuckim i starosielskim hr. Alfreda Potockiego, gdy przejdę do ich pawilonów. Doskonałem jest także piwo p. Jana Kleina właściciela browaru na Pohulance we Lwowie. Ładny jego i dobrze urządzony browar znany jest wszystkim Lwowianom. Położony w obrębie miasta w malowniczej dolinie, okolonej bukowym lasem, jest celem przyjemnych spacerów. Obok jest restauracja a naprzeciw browaru ogród spacerowy pełen ślicznych róż. Pan Klein za wyborny leżak, to jest piwo zwane w Niemczech „Lager Bier“, otrzymał medal, na naszej wystawie.

Za dobre także piwa otrzymali medale p. Szmelkes Osias, właściciel browaru parowego we Lwowie i pan Józef Sulimirski właściciel Słotwiny, w której posiada gorzelnię i browar parowy. Piwo z obu tych browarów sprzedawane były w osobnych pawilonikach. Piwo Słotwińskie, bardzo używane w powiatach Brzeskim i Bocheńskim zapewniło sobie we Lwowie wziętość od tej wystawy.... Piwo Żywieckie z browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu chwalone było przez znawców. Równe pochwały zyskało sobie piwo z browaru w Marcinkowicach wsi w Nowo-Sądeckim powiecie, należącej do Adama hr. Marassé. Widziałem licznych zawsze przy kuflach gości w namiocie, w którym sprzedawano piwo marcinkowieckie. Franciszek Schnell nadesłał ze swojego browaru w Brodach piwo, którego dobroci, jak mi mówił jeden z członków komisji sędziów, nic zarzucić nie można.

W katalogu znalazłem wymienionych jeszcze jako wystawców piwa, następujących panów: Krajewskiego Ignacego z Czech, w powiecie Brodzkim; Klomiuka Jana z Trzcinicy w powiecie Jasielskim; Lamma Abrahama z Sambora i Sedelmayera Piotra ze Stanisławowa, ale pomimo poszukiwań, piwa ich na wystawie nieznalazłem.

Cukiernictwo polskie słynie już od lat stu przynajmniej. Cukiernie warszawskie, krakowskie, lwowskie, poznańskie i wileńskie wyrabiają ciasta i cukry najprzedniejszych gatunków, o jakie napróżno w Niemczech pytać będziesz. Cukiernie nasze współubiegać się mogą o lepsze z paryskiemi, niektóre zaś wyroby ich, jak np. lody lwowskie i warszawskie są nawet lepsze niż w Paryżu.

We Lwowie mamy wiele i to wybornych cukierni. Pan Rotlender, któregoby nazwać można nauczycielem lwowskich cukierników, nie wziął udziału w wystawie. P. Maciej Kostecki właściciel cukierni przy ulicy Karola Ludwika pod l. 3. nazywanej literacką, z powodu, iż schodzą się tam na kawę poobiednią literaci, urządził w całem tego słowa znaczeniu wspaniałą wystawę cukierniczych wyrobów. Pomiędzy nimi wznosi się piramida z dragantu florentyńskiej struktury ślicznie wyrobiona przez p. Kau-

bo przecież wiemy, że przy najmniejszem poruszeniu mielibyśmy Prusaków na karku, których się lękamy jak ognia, a którymi ciągle nas straszą.

Pogłoski o rozstrzelaniu unitów w cytadeli okazały się fałszywemi — rozstrzelano 7 zbiegów wojskowych, z których 4 żydów a 3 chrześcian. O demoralizacji w armii nie mam co dodać do listu Forbesa, który tak dokładnie położenie Moskali w Bułgarji skreślił. Po śmierci ks. prałata Zwoleńskiego rząd przedstawił 3 kandydatów, z których jednego kapituła ma wybrać. Zresztą wszystko jak było. Czynownicy kradną, w administracji chaos, w sądownictwie sędziowie wydają wyroki, jakie im fantazja i głupota ich podyktuje, w oświacie coraz głębsza noc się tworzy, bo widocznem jest, że rząd wstrzymuje młodzież, o ile tylko jest w stanie, od wykształcenia uniwersyteckiego. I tak we wszystkich gimnazjach w Warszawie w każdej klasie powinno się znajdować po 40 uczniów -- jednak w 1. klasie utworzono 3 oddziały po 40 uczniów, a więc 120 uczniów, w drugiej taż sama liczba, w trzeciej także trzy oddziały, w czwartej dwa oddziały, 80 uczni, w piątej i w następnych klasach po jednym oddziale. W ostatniej zaś klasie znajduje się zwykle kilkunastu uczniów, z których mniejsza połowa otrzymuje patenty. Główną przeszkodę w promocjach i patentach stanowi język moskiewski.

Wiedeń d. 9. października.

(*Y*) „Stojąca na porządku dziennym“ interpelacja stanęła obecnie na tem stanowisku, że bez ponownej silnej presji wyborców, z pewnością w Izbie wniesioną nie zostanie. Stańczykowie *e tutti quanti*, zostający pod ich moralnym wpływem i wodzą, używają burdę szeklerską za argument przeciwko interpelacji, a rozpisując się szeroce o tem mało znaczącem zresztą zdarzeniu, wywnętrzają się serdecznie przy tej sposobności przeciwko sprzysiężeniom, uważając zapewne każde wystąpienie przeciwko zbutwiałemu caratowi, za naruszenie moralnego porządku. Niestety większość delegacji naszej przesiąknęła na wskróś temi „moralnemi“ zasadami, których rzecznikiem jest *Czas*. Jeszcze krok dalej na tej pochyłej drodze, a możemy dożyć czasów, gdzie stronnictwo to będzie uważać słowa: Polska, Polak za synonim sprzysiężenia, za hasło do burzenia „porządku moralnego.“

Delegacja nasza suać nie bardzo bierze sobie do serca upomnienia polskich dzienników, które ją w tak ważnej, jak obecna chwila, upominały do pełnienia obowiązków przyjętych i do bronienia żywotnych interesów kraju. Reforma podatków stoi ciągle na porządku dziennym. W sprawie kontyngentowania, w sprawie, z którą wedle zapewnienia ministra finansów, cała sprawa reformy podatków stała lub upadała — nieobecni polscy posłowie przechylili szalę zwycięstwa na stronę rządu. Lecz nie dość na tem. Nietylko, że pomimo upomnienia nieobecni posłowie nie przybyli do Wiednia, lecz i z liczby 21 obecnych we Wiedniu dziewięciu wyjechało, tak, że w sobotę było we Wiedniu tylko dwunastu posłów polskich obecnych! Przy takich stosunkach trudno zaiste nie „współubiegać się z dziennikami wiedeńskiemi“ w wystawianiu na pręgierz niedbalstwa niczem nie usprawiedliwionego, karygodnego niewypełniania obowiązków. Dziś naprzykład obradowano nad nowem opodatkowaniem spirytusu. Czy sprawa ta nie dotyka żywotnych interesów kraju naszego? Czy produkcja spirytusu nie jest po większej części podstawą gospodarstwa rolnego w Galicji? Czyli wyższe opodatkowanie gorzelń, i tak z niedoborem pędzonych, nie zabije do reszty przemysł spirytusowy w Galicji? Są to pytania proste, ale nie mniej przeto ważne. Dziwne zaiste zjawisko, że delegacja galicyjska nawet i w podobnej sprawie tak obojętną się okazuje, kiedy obronę przemysłu gorzelnianego *de facto* świętojurcom porucza.

Apatji delegacyjnej nie powinien kraj ścierpieć. Wyborcom przysłuża prawo napomnienia, a z tego prawa ostateczny czas żeby zrobili użytek.

Przez wprowadzenie nowego opodatkowania wyrobów gorzelnianych na porządek dzienny Izby posłów weszła sprawa ugodowa pod rozprawy.

W sprawie odnowienia traktatu handlowo-celnego z państwem Niemieckiem zawsze trudno przyjść do ładu. Zdaje się nawet, że radość półurzędowców i doniesienie ich, że zastępcy niemieccy są skłonni do ustępstw — były zupełnie bez podstawy, ponieważ wedle najświeższych doniesień, rokowania te są tak dobrze jak rozchwiane, a obecnie o prowizorjum już i półurzędowcy przebąkują.

Wczoraj odbyła się w uniwersytecie tutejszym inauguracja nowego rektora. Został nim profesor teologii dr. Werner. W zeszłym szkolnym roku było było na uniwersytecie 4278 studentów zapisanych. Z liczby tej przypada 3395 na zwyczajnych, 883 na nadzwyczajnych słuchaczy. Największy kontyngens dostarczyły Węgry, bo 810 studentów. Z Morawy 599, z Dolnej Austrji 522, z Czech 417, z Galicji 253, ze Szląska 129. Na medycznym Wydziale było zapisanych 755. Od zaprowadzenia nowego porządku rygorozów umniejsza się rok rocznie frekwencja na tym wydziale uniwersytetu wiedeńskiego.

---

sprawiedliwości. Obok stoją wytwornego gustu dzieła: dwa wazony na podstawach, ozdobione kwiatami i posągami z cukru. Całość tych wyrobów służyć ma na zastawę stołu podczas uczty. Bukiety z karmelu i dragautu wyrobił również pięknie drugi pomocnik p. Kosteckiego p. Noworyta. Ozdoby do tortów, konfitury, galarety z owoców, konserwy cukrowe, pastylki, czekoladki, karmelki, sorbety, likiery i różnego rodzaju cukierki deserowe i likworowe w kantonierkach bardzo ładnych z Warszawy sprowadzonych, są w ogóle jak wszystkie wyroby tej cukierni doskonałe. P. Kostecki za wytworne i eleganckie te wyroby otrzymał medal.

Niemniej piękną jest wystawa pp. F. Grosa i W. Strusa, właścicieli cukierni przy wałach Hetmańskich i fabryki czekoladowej. Wystawa ich mieści się aż w dwóch szafach. W jednej z nich przedstawiona jest z cukru grupa trzech wygnańców, ociosujących krzyż na Syberji, według znanego obrazu Grottgera. Wykonana kunsztownie, grupa ta jest zastosowaniem do cukiernictwa sztuki pięknej. Wiele też jest w tej szafie posążków cukrowych, przedstawiających starych Polaków w kontuszach i w żupanach; wiele kwiatów z cukru, i innych ozdobnych wyrobów. Cukry do jedzenia, jako to karmelki, cukierki likworowe są przewyborne. Owoce w cukrach, konfitury, różne soki, likiery, dopełniają tę wystawę. W drugiej szafie jest wystawa czekolady w paczkach i pudełkach. Pomiędzy niemi Sobieski na koniu pod Wiedniem z czekolady wyrobiony. Czekolada pp. Grossa i Strusa jest najlepszą we Lwowie, to też za nią otrzymała ta firma medal zasługi. Z Krakowa p. Wł. Lipiński posiadający fabrykę cukierków, karmelków i czekolady przy ulicy Brackiej, nadesłał na wystawę pudło swoich wyrobów nietyle pięknych, ile smacznych i dobrych.

Fabryki polskie pierników są również słynne. Wiadomo, że nad toruńskie pierniki niema lepszych w świecie. Na wystawie mamy tylko dwa ogromne pierniki bogato cukrami przystrojone. Jeden z nich wyrobiony został przez p. Jerzego Spernolda, posiadającego fabrykę pierników przy ulicy Zielonej pod nr. 28, drugi wyrobiony został przez p. Aleksandra Berdaricha, właściciela fabryki pierników przy ulicy Zielonej pod nr. 36. Obaj ci panowie za wyborne pierniki otrzymali od komisji sędziów piśmienne uznanie. Na placu wystawy w osobnych budkach można było kupować pierniki z obu tych fabryk.

Lwów 7. września.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

W tragedji, którą obecnie odgrywają Moskale z Turkami, petersburgskie korespondencyjne biuro jest owym pajacem, co od czasu do czasu do łez śmieszy widzów. W roli takiego pajaca dzisiaj nadesłało to biuro następujący telegram:

„Petersburg d. 10. października (urzędowe) Z Karajal d. 9. października donoszą: W skutek operacji z 2. do 4. października, jako też w skutek obsadzenia nowych pozycyj przez wojska nasze, nieprzyjaciel dziś w nocy opuścił wiele swoich pozycyj, a między niemi i Kizil-tepe i cofnął się. Ścigaliśmy energicznie i w nocy obsadziliśmy linię Chadżiwali-Subotan-Kuebweran.“

Przypomnijmy sobie w dwóch słowach, jakie były operacje od 2. do 4. października, na podstawie poprzednich moskiewskich doniesień.

Dnia 2. października Moskale uderzyli na Pirlet, leżący u podnóża Wielkiej Jagny w tem miejscu, gdzie z temi górami łączy się grzbiet Kizil-tepe. Atak z początku się powiódł i Moskale zajęli Pirlet, jednakże dalej posuwać się nie mogli z powodu, że góra Wielka Jagna jest bardzo silnie ufortyfikowaną. Dnia 3. października rozwinęła się bitwa pod Ani. Moskale w doniesieniach swych zbyli ją półsłówkami. Turcy donieśli, że zwyciężyli, korespondent *Daily News* twierdzi, iż bitwa została bez rezultatu, a biuro *Havas*, że Moskale doznali wielkiej klęski, stracili dwóch jenerałów, wielu oficerów i bez liku żołnierzy. Dnia 4. października, według moskiewskiej depeszy, nie przyszło do bitwy, tylko „nasze wojska cofają się z zajętych d. 2. października pozycyj, bo trudno tam dostarczać wody.“ Turcy zaś donieśli, że tego dnia pobili Moskali pod Pirletem i wypędzili ich ztamtąd, ale równocześnie Moskale zajęli Kizil-tepe, o który walczono już 5. bm.

Jakimże tedy sposobem, w skutek moskiewskich operacyj od d. 2. do 4. b. m., Turcy d. 9. października cofnęli się ze swoich pozycyj, a Moskale zajęli Subotan, Chadżiwali i Kuebweran?

Może być, że Turcy opuścili a Moskale zajęli te miejscowości, ale odbyło się to wcale nie w skutek moskiewskich operacyj, twierdzimy to stanowczo, chociaż nie wiemy jeszcze jak właściwie rzecz się miała, bo przecież moskiewskim depeszom tak bardzo dowierzać nie można. Prawdopodobnie Muktar basza zmienił pozycję, bądź dlatego, żeby lepiej zasłonić Kars, bądź też w zamiarze podania ręki Izmaiłowi baszy, który właśnie od południa się zbliża. Zmieniając pozycję, może opuścił niepotrzebne mu już miejscowości, a Moskale wnet je zajęli i natychmiast rozgłosili po świecie, że to oni Muktara zmusili do cofania się ze wszystkich pozycyj!

Wkrótce prawdopodobnie wyjaśni się cała ta sprawa, i jeśli się okaże, że Moskale skłamali, to petersburgskie korespondencyjne biuro albo się wyprze własnych słów, albo będzie zapewniało, że go nie zrozumiano.

Naddunajski teatr wojny.

Nad dzisiejszym raportem urzędowym moskiewskim z Górnego Studenia mamy wielką ochotę przejść do porządku dziennego. Tak jest on banalny. Wszakże musimy podnieść w nim jedną ciekawą i charakterystyczną stronę, dotąd jeszcze nieznaną w raportach moskiewskich, które przecież już wszystkie tajemnice blagi zbadały. Rzecz jest następująca: Dotąd zwykle wtedy tylko donoszono, że nieprzyjaciel opuścił tę lub owę miejscowość, kiedy się cofał i ustępował, a czytelnicy rozumieli, że opuszczone miejscowości przez tamtego, zajęte zostały przez jego przeciwnika. Jeżeli więc n. p. Moskale donosili, że Turcy opuścili jakąś wioskę, to czytelnicy rozumieli, że Turcy się cofnęli od tej wsi a Moskale ją zajęli. Właśnie z tego przyjętego powszechnie zwyczaju Moskale postanowili skorzystać, i oto w jaki sposób: donoszą oni, że Turcy opuścili Sadzinę. Ztąd każdy musi wyprowadzić wniosek, że Moskale musieli ją zająć. Spojrzawszy na mapę i znalazłszy Sadinę trzy mile za Czarnym Łomem tuż pod Razgradem, przeraża się czytelnik wiadomością, że linia Łomu jest *co ipso* w ręku moskiewskiem. Tymczasem, cóż się okazuje? Turcy mogli bardzo prawdopodobnie opuścić Sadinę dla tego mianowicie, że od chwili objęcia dowództwa przez Sulejmana przeszli znowu w zaczepne działanie, a przechodząc w ofenzywę czyli następując, opuścili wszystkie te miejscowości, które pozostawili za sobą. Tak np. opuściłby Plewnę Osman basza, gdyby wyruszył ku Sistowie. Tak też więc opuścili Turcy Sadinę, będącą pod Razgradem, i Kostancę leżącą nad Łomem, opuścili nawet linię Łomu, bo się obecnie znajdują na lewym brzegu tej rzeki, a główną kwaterę rozłożyli w Iwanczyfliku, i rzekę mają po za sobą. Z tego się tylko okazuje, jakich to wybiegów nikczemnych używa jeneralicja moskiewska.

Pod Plewną spadł śnieg na cal gruby. Wchodzimy więc już na dobre w termometryczno-barometyczny okres wojny. Dwa te fizykalne instrumenta większą może teraz będą odgrywały rolę, niż działa i bagnety, a w każdym razie podnoszą się do godności ważnych czynników, z któremi dowódzcy obu wojsk nieprzyjacielskich dobrze i bacznie rachować się muszą. Pytanie tylko, po której stronie stanie barometr i termometr, czy po moskiewskiej czy po tureckiej? Komu te instrumenta sprzyjać będą? Albo raczej, komu opadanie ich obu da się więcej we znaki? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba byłoby zajrzeć do etnografii i zobaczyć, który z obu narodów jest więcej wytrzymały na zimno. Wiemy jednak, że etnografia zanadto jest młodą nauką i zanadto szczupłym rozporządza materjałem naukowym, aby już mogła jako tako pozytywnie odpowiedzieć na to pytanie. To jednak zdaje się być pewnem, zdaniem klimatografów, że najbardziej wytrzymali są na zimno mieszkańcy stref umiarkowaaych, więcej nawet-lubo to wydaje się dość paradoksalnem — niż mieszkańcy stref podbiegunowych. W wyprawach do bieguna północnego, a zwłaszcza podczas wyprawy Payera i Weyprechta przekonano się, że Grenlandczycy o wiele trudniej znosili mrozy podbiegunowe niż Europejczycy. Jakkolwiek więc ani Turcy ani Moskale na tak surową próbę nie będą wystawieni w Bułgarji, jak Grenlandczycy pod biegunem, to przecież fakta stwierdzone w wyprawach podbiegunowych są o tyle ważne, że obalić mogą przesąd, iż Moskalom snadniej przyjdzie zwalczać warunki klimatyczne, aniżeli Turkom. Oba narody są mieszkańcami stref umiarkowanych, oba w jednakowym prawie stopniu kosztowały już zimna (bo trzeba pamiętać, że zimy w Armenii i Małej Azji bywają bardzo mroźne), więc też oba prawie jednakowe znaczenie przypisywać muszą do fluktuacyj spadania, jakim odtąd podlegać będzie termometr i barometr.

Ale mówiąc to, mamy tylko na myśli wytrzymałość żołnierzy na zimno. Jeżeli zaś uwzględnimy warunki topograficzne obu armii, to wcale inaczej przedstawią się rzeczy. Turcy mają miasta w swem ręku, jak Plewna, Ruszczuk, a w nich domy, — z głównemi swemi centrami, jak Sofia, Szumla, Warna, Adrjanopol, połączeni są komunikacją lądową, która, jeżeli przedstawia pewne ujemne strony podczas słot jesiennych, to za to straci je wszystkie, gdy zima mroźnym całunem śniegu pokryje ziemię bułgarską. Moskale zaś stoją na zgliszczach spalonych wsi, a za plecami mają Dunaj, przez który inżynierowie wcale nie przyrzekają utrzymać komunikacji podczas zimy.

Przed paru dniami słaba i maleńka burza na Dunaju, zaledwie karzeł wobec tych olbrzymich burz, jakie tam hulają podczas zimy, zdołała już rozluzować pontony moskiewskie do takiego stopnia, że tylko piesi mogą obecnie przez most przechodzić. Cóż tedy będzie, gdy kra pójdzie, gdy olbrzymie fale jak młode tytany poczną druzgotać pontony?

Streszczając się więc, przychodzimy do przekonania, że na pytanie, zadane na czele, odpowiedzieć w ten sposób musimy, iż termometr i barometr zdradzają się z nieporównanie większą dla Turków, niż dla Moskali przyjaźnią. A że ta ich nieprzyjaźń może Moskali drogo kosztować, na to przecie zgodzą się wszyscy. Małe te dwa instrumenta mogą więcej ofiar zabrać, niż cała dotychczasowa kampania.

Niespodziewana potęga Turków nasunęła *Petersburskim Wiedomostiom* następującеuwagi:

„To co się dzieje, jest tak niepodobnem do tego, czegośmy się przed wojną spodziewali, że każdy mimowoli zapytuje się: Jak się to stać mogło? Energiczna polityka lorda Beaconsfielda, który nie wahał się otwarcie przeciwko nam występować, wzbudza w opinii publicznej przekonanie, że Anglia jest naszym głównym nieprzyjacielem, a potężnym sprzymierzeńcem Turcji. Wszystko co Turcy zdziałali, przypisujemy wyłącznie Anglikom. Oni to dowodzą armiami tureckiemi, żywią je, utrzymują i odziewają, i obficie dostarczają broni i amunicji. Takiego zdania są po części także i sami Anglicy, to jest ta ich mała część, która nie sympatyzuje z polityką lorda Beaconsfielda i otwarcie gani go za to, że wspiera Turcję przeciw Moskwie.

„Zdaniu temu, że Anglia jest źródłem tak niespodziewanego bogactwa i potęgi Turcji, sprzeciwia się przedewszystkiem sama konstytucja angielska. Niedawno odmówił parlament niewielkich funduszów na wzmocnienie angielskiej armii; zkądżeby zatem rząd angielski mógł otrzymać te miliony, a może i miliardy, jakich potrzeba było, aby tę zupełnie zniszczoną i bankrutującą Turcję, która w zeszłym roku z największem tylko wysileniem mogła walczyć z Serbią i Hercegowiną — zamienić nagle w bogatego i potężnego przeciwnika Moskwy? Złoto ma wprawdzie wielką potęgę, ale do skutecznego działania potrzebuje zawsze czasu. Nie dosyć jest mieć broń, trzeba umieć nią władać; a wszystkie bitwy, któreśmy z Turkami stoczyli, dowodzą, że oni swej broni doskonale umieli używać, i to tak strategicznie jakoteż i taktycznie. Okazuje się z tego, że Turcja nie mogła się tak nagle zorganizować, ale że długo i systematycznie gotowała się do wojny, dalej, że Abdul Azis pożyczek, jakie zaciągał, nie obracał na zaspokojenie swych osobistych tylko zachceń, — jak to powszechnie mniemano. Jeżeli przytem, jak dobrze wiadomo, Abdul Azis utworzył potężną pancerną flotę, to przecież niepodobna, aby armię zupełnie zaniedbać miał.

„Co innego atoli jest zastanawiać się nad tem, czy Turcja, choćby nawet po wliczeniu pożyczek, miała dostateczne dochody do postawienia armii na tak wysokim stopniu doskonałości, na jakim teraz ją widzimy. Wolno przypuszczać, że tak nie było, tudzież że Turcja w obecnej wojnie czerpie ze źródeł, których nie było w zeszłym roku. Źródłami temi mogą być już to fanatyczna nienawiść ku Moskwie, już też osoby i stowarzyszenia, które, jakkolwiek Moskwa jest im obojętną, przecież z materjalnych powodów pragną utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy na półwyspie Bałkańskim.

„Nie ma żadnej wątpliwości, że Turcy oprócz Anglików mają jeszcze innego sprzymierzeńca, który nie dla interesów handlowych, ale z fanatycznej nienawiści stał się naszym przeciwnikiem; tym sprzymierzeńcem są bogaci i potężni jezuici, którzy w tej chwili kierują losami wszystkich katolickich państw. O tem, że jezuici biorą udział w walce przeciwko nam, nie można wątpić od chwili, gdy Pius IX. stał się ich ślepem narzędziem, uroczyście zawarł związek z islamizmem, i urzędownie pobłogosławił tureckiemu orężowi, aby odniósł zwycięztwo nad szyzmatycką Moskwą.

„Zestawienie różnych faktów i interesów mimowolnie prawie naprowadza na tę myśl, że nasi handlowi i fanatyczni nieprzyjaciele wspólnie przeciw nam działają; mimo tego jednakże Turcja od dawna i dobrze przygotowywała się do wojny z nami, bo wojny tej od paryskiego traktatu zawsze spodziewać się musiała. Ktokolwiek zaś jest sprzymierzeńcem Turcji, Anglicy czy jezuici, albo jedni i drudzy razem, to mogli oni tylko spotęgować środki, jakie Turcja miała, mogli jej dopomódz do prowadzenia wojny dłuższej, niejako zbytkowniejszej, ale na żaden sposób nie mogli jej dostarczyć wszystkich środków do prowadzenia wojny potrzebnych. Gdyby Turcja sama i od dawna się nie przygotowywała, to nikt, jakichkolwiek użyłby na to środków, nie mógłby jej w kilku dniach, za jednym zamachem, w taką zamienić potęgę, jak to się wielu między nami wydaje.

„Całem nieszczęściem jest to, żeśmy się sami oszukali, częścią dlatego, żeśmy wierzyli błędnym doniesieniom dzienników, a częścią dlatego, że długie, bo czteromiesięczne trwanie zeszłorocznej wojny z Serbią, przypisywaliśmy nie waleczności tego małego narodu lub jego zdolnym dowódzcom, ale jedynie i wyłącznie słabości i niedołęztwu armii tureckiej. Nasze zaślepienie było tak wielkie, że nie mogliśmy się go pozbyć, pomimo opowiadań naszych ze Serbii wracających ochotników, którzy w zupełnie innem świetle przedstawiali nam Turków. Nie podobały się nam takie opisy tureckiej armii, i zdawało nam się, że ochotnicy chcą tym sposobem w lepszem świetle okazać swoje zasługi, i usprawiedliwić ostateczną klęskę Serbów. Czy w przyszłości będziemy czujniejsi i przezorniejsi?“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. października.

— Na zaopatrzenie rannych i szpitalów tureckich złożyli w administracji *Gazety Narodowej* na zakupienie szarpi i potrzeb sanitarnych WW. PP.: Zygmunt Kopczyński 1 zł., Stanisław Borawski 1 złr., Jan Stachiewicz 1 zł., Bolesław Gliniecki 1 złr., N. N. 1 zł. Razem przeto z poprzednio złożonemi 1113 zł. 86 ct i 2 dukaty. Szarpie i bandaże otrzymaliśmy od pani Romanowicz i pani K.

— W sprawie uczczenia pięćdziesięcioletniej rocznicy literackiej działalności znakomitego naszego ekonomisty Józefa Supińskiego, otrzymujemy następującą odezwę, którą jak najchętniej umieszczamy: Wielce zasłużony ekonomista nasz Józef Supiński, obchodzi w tym roku pięćdziesięcioletnią rocznicę swojej literackiej działalności. Jeżeli zasługi, jakie mąż ten w życiu i w pismach położył dla narodu, czynią rocznicę jego pracy uroczystością powszechną, to obowiązek jak najżywszego w niej udziału cięży bezsprzecznie przedewszystkiem na tych, których zawód w nauce i w życiu tak ściśle łączy z jubilatem, jak prawników. Tą kierowane myślą postanowiło grono prawników, zebrane z inicjatywy podpisanych redakcyj pism prawniczych, wręczyć jubilatowi jako skromny dowód uznania zasług jego, zamieszczony poniżej adres prawników. W przekonaniu, że za najwymowniejszą zachętę starczy nam samo drogie nazwisko naszego sędziwego jubilata, poprzestajemy na zaproszeniu wszystkich naszych prawników do jak najliczniejszego podpisania adresu, życząc z naszej ttrony, by adres ten stał się prawdziwym wyrazem uczuć i uznania całego stanu naszego. Z uwagi, że adres będzie wręczony jubilatowi w ciągu listopada b. r., podpisy muszą nam być nadesłane najpóźniej do 20. października b. r. z tem zastrzeżeniem, — na które całą uwagę podpisujących śmiemy zwrócić, — że do księgi adresowej będą mogły być przyjęte tylko podpisy zamieszczone na arkuszach formatu większego listowego. Arkusze subskrypcyjne prosimy przesyłać na ręce jednej z podpisanych redakcyj.

We Lwowie dnia 17. września 1877.

Za komitet: Adolf Klemensiewicz,, emer. radca wyższego sądu kraj., adwokat krajowy. Za redakcję *Prawnika*: Dr. Ignacy Czemeryński. Za redakcję *Przeglądu sądowego i administracyjnego*: Dr. Karol Stromenger.

— Mylnie byliśmy poinformowani donosząc że dyrektor wystawy p. Augnstynowicz nie dopuścił do głosu pana P. wybranego przez wystawców, ażeby przy zamknięciu wystawy wyraził z ich strony podziękowanie komitetowi wystawowemu za podjęte trudy. Pan Augustynowicz zupełnie nie mięszał się w tę sprawę, kto ma przemawiać w imieniu wystawców. Zajmował się tem pan Wierzbicki.

— Przy licytacji wygranych na loterji fantowej przez komitet wystawy krajowej fantów, która to licytacja odbędzie się jutro w piątek o godzinie 10tej przed południem na placu wystawy sprzedane będą następujące przedmioty: Girlanda z kwiatów zakupiona do losowania za 15 złr., mały stolik z galeryjką za 35 złr., krowa za 101 złr., dwa żelazka do węgli 18 złr., robota na atłasie 18 złr., sztuka płótna 10 złr. 50 ct., zegar ścienny za 7 złr., stolik (robota kobieca) 20 złr., stół za 80 złr. para półszorków za 90 złr., ekstyrpator za 18 złr., kosiarka za 60 złr., pług za 10 złr. i parę drobniejszych przedmiotów. Powierzono komitetowi do sprzedaży:¦ łóżko i szafkę z czarnego garnituru p. Bieleckiego zakupione do losowania za 450 złr., jakoteż przyrząd Horskyego do uprawy kartofli zakupiony za 130 złr. z ceną wywołania 90 złr.

— Na pismo zbiorowe „Polska na Syberji“ złożyli prenumeratę po 4 złr. WWni pp. Grottger w Zagórzu, Marszałkiewicz, Floval Kaliga, Stan. Markiewicz, Niemczynowski, Zbyszewski, dyrektor banku włościańskiego, Towarzystwo bratniej pomocy w Dublanach.

— Lwów dnia 10go października. (Wybory kahalne.) Właśnie odbyły się wybory z trzeciej kurji kahalnej, a przy tej sposobności pokazało się, że statut nowy „szomerowski“, układany przez menerów z ulicy Furmańskiej, zawiera rażące postanowienia, nie dające się pogodzić z porządkiem publicznym, z publiczną obyczajnością. Powiemy krótko: statut nowy wybornym jest środkiem dla zdemoralizowania zupełnego składu gminnego kahalnego. Podług statutu bowiem urzędnicy a więc słudzy gminni, będący na żołdzie gminnym, posiadają prawo wyborcze, równo z obywatelami niezawisłymi; braknje jeszcze tylko, by pierwszy lepszy „szrajber“ gminny dostał się w drodze wyborów na prezesa reprezentacji kahalnej zachowawszy przytem urząd sobie podwładny „kasjerostwa“, przynoszący mu dochodów blisko 2500 złr. wraz z emolumentami pobocznymi, boć przecież piastowanie honorowego stanowiska „przełożonego kahalnika“ za mało dotychczas przynosi bezpośrednich korzyści materjalnych. Naturalną więc rzeczą, że urzędnicy gminni postarają się o taki wynik wyborów do kahału, któryby dla nich był korzystnym i pomyślnym. Że urzędnicy gminni w ogóle mają dyspozycję nad listami wyborczemi, nad ugrupowaniem i przyjęciem wyborów do listy, że wpływają na uchylenie reklamacji, a tem samem potrafią na korzyść „swoich kandydatów“, którym oni sprzyjają i którzy nawzajem im sprzyjać przyrzekli, użyć różnych fortelów; o tem w niniejszym wypadku mówić bynajmniej nie będziemy.

Ale każdy bezstronny, śledząc prądy pojawiające się przy obecnych wyborach bez uprzedzenia, i śledząc menerów, (którzy „gwałtem“ usiłują się dostać do reprezentacji nowej, lub nie przypuszczać kandydatów im niemiłych, jeżliby nie przysięgli na słowa Szomera) przyznać musi, że jest rażącem w państwie konstytucyjnem, i autonomicznem anachronizmem, by urzędnik lub sługa podwładny rozstrzygał wybór swoich kontrolorów i przełożonych bezpośrednich.

Mówimy wyraźnie i nie bez rozmysłu „rozstrzygał“ bo w tym wypadku faktycznie urzędnicy i nauczyciele i w ogóle wszyscy od gminy pensję pobierający, jeśli dwa guldeny podatku simplowego uiścili, lub ktoś inny o ich głos się ubiegający za nich je zapłacił, mają prawo wyboru w pierwszem kole, wajważniejszej kurii „żydowskiej inteligencji“ tak, że w tej szczupłej grupie wyborców głos jednego gminnego „kasjera“ przeważa szalę na korzyść tego kandydata, który przyrzekł lub znany jest z tego, że na palce nie patrzy, sprzyja falandze parasytów gminnych, i nie będzie kładł tamy jej gospodarce. A sążto przynajmniej ludzie wykształceni
mniej! Pierwszy u
wpływ w sprawach kahalnych, tak zwany „skarbnik“ kahału, jeneralny dysponent podatków simplowych, który w kahale rej, a wszystkich za nos wodzi, pobierający pensję konsyliarza najstarszego apelacyjnego, ukończył, jeśli nie chybimy, szkoły elementarne żydowskie, umie czytać i pisać po niemiecku i po żydowsku; czy po polsku, kwestja. A przecież mają ludzie takiego niskiego wykształcenia rozstrzygnąć poważnym swoim głosem ważące się przy wyborach losy w pierwszem i najważniejszem kole... Nie jestże to anomalią krzyczącą?

Nie mówimy już wcale o naszym wspólnym statucie gminnym — bo byłby to dla kahalnych szomerzystów zbyt rażący przykład. Nie będziemy wskazywać na przykład Polaków, tak dla nas bliski, ale na stosunki zagranicy, gdzie wszędzie spotkamy to samo, iż wybrany dobiera sobie przy wyborach sam pomocników, ale nigdzie pomocnicy przełożonych.

Takie zaś wprost przeciwne tamtym obyczaje konstytucyjne i na wskróś liberalne, chyba powstać i urosnąć tylko mogły — na ulicy Furmańskiej, w głowach wykształconych logiką szomerowską.

— Statystyka pocztowa. W wrześniu r. b. nadano we Lwowie: 204.848 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4589 do adresatów w miejscu), 63.570 kart korespondencyjnych, 19.396 posyłek pod opaską, 9430 posyłek z próbkami, 162.004 egzemplarzów gazat, 68.796 listów urzędowych, 25.785 listów poleconych, 5385 przekazów na kwotę 542.402 zł., 31.416 posyłek wartościowych (między temi 8597 za pobraniem w łącznej kwocie 74.607 zł.), ogółem 590.630 posyłek, zatem o 27.946 więcej jak w lipcu b. r. Nadeszło zaś do Lwowa 135.102 listów prywatnych niepoleconych (między temi 4589 do adresatów w miejscu), 51.914 kart korespondencyjnych, 32.078 posyłek pod opaską, 3904 posyłek z próbkami, 25.380 egzemplarzów gazet, 41.138 listów urzędowych, 25.453 listów poleconych, 10.940 przekazów na kwotę 292.249 zł., 17.762 posyłek wartościowych (między temi 996 za pobraniem w kwocie 16.188 zł.), ogółem 343.671 posyłek, o 12.145 więcej jak w poprzednim miesiącu.

— Sprawozdanie z dwóch sztuk nowych, przedstawionych w tym tygodniu w teatrze, „Teatru amatorskiego“ Bałuckiego i „Dory“ Wiktoryna Sardu, umieścimy w jutrzejszym numerze.

— **Przeniesienie.** Prezydjum namiestnictwa przeniosło praktykanta konceptowego Maurycego hr. Dzieduszyckiego ze Lwowa do starostwa bialskiego.

— **Kuty**, 4. października. Na wsparcie pogorzelców w Kutach otrzymał komitet w miesiącu sierpniu i wrześniu 1877 następujące datki: Ksiądz arcybiskup Romaszkan nadesłał 50 zł., konsystorz arcybiskupi orm. 8 zł., ks. kanonik Aksentowicz 5 zł., profesorowie uniwersytetu lwowskiego 22 zł., prezydjum c. k. sądu obwodowego w Samborze 19 zł. 20 ct., w Nowym Sączu 1 zł. 50 ct., w Rzeszowie 7 zł. 5 ct., wydziały Rad powiatowych w Chrzanowie 25 zł., w Sanoku 10 zł., w Bohorodczanach 15 zł., Rada powiatowa w Rawie 20 zł., starostwa w Bóbrce 18 zł. 90 ct., w Jaworowie 4 zł. 44½ ct., w Horodence 4 zł. 20 ct., w Krośnie 2 zł., w Brodach 20 zł., w Zaleszczykach 94 zł. 96 ct., w Jaworowie 11 zł, w Borszczowie 3 zł., Reprezentacje miast Tuchowa 12 zł. 11 ct., Kęty 5 zł., Bochni 25 zł., Przemyśla 20 zł., Jasła 10 zł., Chrzanowa 10 zł., Stanisławowa 25 zł., Tarnowa 20 zł., Gorlic 15 zł., Podgórza 25 zł.. Trembowli 10 zł., Wadowic 10 zł., gminy Stare Kuty 10 zł. 50 ct., Bartfeld dolny 4 zł. 25 ct., Przyłkowce 2 zł. 18 ct, Sokołówka i Babin 3 zł., Dąbrówka 1 zł. 85½ ct., Wierzbowa 2 zł., Wielkie Oczy 1 zł. 50 ct., urzędy parafialne w Ochotnicy 6 zł., w Nisku 3 zł., w Harbutowicach 3 zł., w Palerowicach 6 zł, w Frydrychowicach 6 zł., w Strzyżowie 20 zł., w Brzozdowie 3 zł., w Stańkowcach 2 zł. 53 ct., w Gełbutowie 1 zł. 2 ct., u św. Mikołaja w Krakowie 1 zł. 15 ct., w Turce 2 zł., w Wołosiańce 5 zł. 90 ct., w Podgórzu 3 zł., w Suchej 4 zł., w Zakliczynie 2 zł., ks. proboszcz Drozdziewicz w Krakowie 2 zł. 85 ct., Jakób Asłan, naczelnik straży ogniowej, dochód z urządzonego festynu w Kołomyi 20 zł., Zarząd zdrojowisk w Krynicy 15 zł., Dawid Majer Friedman w Czortkowie 5 zł., Alfred Cielecki właściciel dóbr Hadyńkowiec 5 zł., urzędnicy c. k. dyrekcji lasów i domen w Bolechowie 13 zł., urzędnicy c. k. komisji krajowej podatku gruntowego we Lwowie 3 zł. 50 ct., Leon Schiller z Zaleszczyk połowa dochodu z urządzonej zabawy 11 zł., gmina wyznaniowa izraelicka we Lwowie 20 zł., Salomon Buber we Lwowie 5 zł., Wiktor Hrab c. k. auskultant sądowy w Kołomyi 1 zł., łącznie 698 zł. 60 ct., a z doliczeniem poprzednio wykazanych 2660 zł. 76 ct., razem 3359 zł. 36 ct.

W imieniu licznych i zubożałych pogorzelców składa komitet szanownym dawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Kraków** 10. października. Dr. Majer ustąpił z katedry, owacje, nabożeństwo za Jagmina. Z Tow. muzycznego.) Jeden z zasłużonych weteranów naszego uniwersytetu, profesor dr. Józef Majer ustąpił z katedry, ale nie przestaje brać udziału w sprawach naukowych, a jako prezes Akademii umiejętności może snadniej poświęcić jej czas zajęty dotąd obowiązkami uniwersyteckiemi. Towarzystwo lekarskie, pierwsze uczciło szanownego emeryta, wręczywszy mu przez delegację portret jego w stroju rektorskim, litografowany, roboty p. Dłuskiego, a odbity w litografii p. Salba w Krakowi. Tak rysunek, jak odbicie odznaczają się czystości i dokładnością. Deputację Towarzystwa lekarskiego, która wręczyła p. Majerowi portret w ozdobnych ramach, składała się z prof. dr. Domańskiego jako prezesa Towarzystwa, dr. Pareńskiego jako sekretarza stałego, i dr. Alek. Kremera, jako jedynego z najstarszych członków. Dr. Domański wyraził przy tej sposobności w imieniu Towarzystwa cześć dla zasług emeryta i powinszował mu wysokiego orderu, którym został zaszczycony, a zarazem objawił nadzieję, że dr. Majer uwolniwszy się od zajęć nauczycielskich, nie uwolni się od pracy dla nauki; na co prezes dr. Majer dziękując za ten dowód uznania, zapewnił deputację o swoich najżywszych u

się do ustawy Towarzystwa, na posiedzeniu swem dnia 2. października r. b. odbytem, postanowił ogłosić i niniejszem ogłasza następujące konkursa, z których malarski i architektoniczny z nagrodami z funduszu Towarzystwa, etatem rocznym oznaczonego, rzeźbiarski zaś z funduszu pochodzącego z zapisu śp. p. hr. Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego.

1) Konkurs mularski na temat: Rysunek, przedstawiający śmierć Leszka Białego. Wymiar rysunku powinien mieć najmniej cztery stopy kwadratowe powierzchni, Wykończenie rysunku ma być zupełne, odpowiadające wymaganiom sztuki.

2) Konkurs architektoniczny na temat: Projekt artystyczno-architektonicznego zabezpieczenia od wpływów atmosferycznych, w rodzaju kaplicy grobowej, dla pomnika Stanisława Moniuszki, wykonanego przez Cyprjana Godebskiego i znajdującego się na wystawie Tow. zach. sztuk pięknych w Warszawie. Budowla stać ma na cmentarzu, z frontu i boków ma być otwarta (z możnością jednak zakładania na zimę ram oszklonych, z których frontowe do otwierania), z tylnej strony zamknięta ścianą pełną, przy której stać będzie pomnik. Pomnik jest marmurowy i składa się z figury stojącej, umieszczonej na piedestale. Wielkość piedestału in pleno $6\frac{1}{2}$ i 6 stóp, wysokości $6\frac{1}{2}$ stopy. Wysokość figury $5\frac{3}{4}$ stopy. Przy projektowaniu zwrócić należy uwagę na dobre oświetlenie figury. Materjał do budowy: kamień lub cegła, żelazo itp, z wyłączeniem dzewa Styl budowli pozostawia się wyborowi projektującego, pożądaną jest jednak harmonia z pomnikiem, który jest w stylu francuskim, Renaissance. Projekt ma być przedstawiony na skalę $\frac{1}{24}$ naturalnej wielkości i składać się ma z elewacji frontowej, elewacji bocznej, planu i przecięcia.

3) Konkurs rzeźbiarski na temat: Figura św. Kazimierza, wykonana w gipsie. Wysokość figury cali 29.

Nagrody za prace konkursowe, uznane przez komitet za najlepsze z odpowiadających warunkom konkursowym i wymaganiom sztuki, będą następujące: Za konkurs malarski dwie: 1sza w ilości ps. sto pięćdziesiąt, 2ga ps. pięćdziesiąt; za konkurs architektoniczny dwie: 1sza rs. sto pięćdziesiąt, 2ga rs. siedmdziesiąt pięć; za konkurs rzeźbiarski: jedna wynosząca rs. dwieście dwadzieścia siedm, Dzieła konkursowe, uwieńczone nagrodami, pozostają własnością Towarzystwa. Autorowie nagrodzonych projektów architektonicznych, zachowują prawo wykonania takowych, tj. budowania. Termin złożenia prac konkursowych wyznacza się na 31. grudnia r. b.

Po otrzymaniu dzieł konkursowych, komitet niezwłocznie je oceni i przyznane nagrody wypłaci. Wszystkie dzieła konkursowe pozostawać mają na wystawie Towarzystwa w ciągu dwóch tygodni. Nazwisko i imię artysty, składającego swe prace na konkurs, oraz miejsce jego zamieszkania podane być winny w kopercie zapieczętowanej, opatrzonej takim samym znakiem lub dewizą, co i dzieło konkursowe.

— **Toruń**, 10. października. (Jan Matejko w Toruniu.) Wczoraj, mistrz nasz Jan Matejko zjechał z Waplewa, gdzie od tygodnia bawił i zkąd do Malborga i Gdańska robił wycieczki, pociągiem z Iławy o 3·40 po południu do Torunia wraz z żoną i córeczką swoją Heleną.

Na dworcu, gdy i dzień roboczy i deszcz przeszkadzały, nie było już tych tłumów ludności miejscowej, które w niedzielę zeszłą daremnie oczekiwały przybycia tyle szanowanego mistrza, a które wówczas z żalem wracały do domu, jak to bywa po każdym zawodzie. Zebrało się wszelako na dworcu grono obywateli miejscowych i okolicznych, którzy pospieszyli uścisnąć rękę rodakowi tyle dla sztuki i sławy narodu zasłużonemu. W imieniu zgromadzonych, i komitetu zajmującego się przygotowaniami do przyjęcia, powitał przybywającego i członków rodziny jego poseł pan Erazm Parczewski w krótkich słowach, na które Matejko serdecznie odpowiedział.

Po godzinie 6tej nastąpił wspólny obiad. Zasiadło do stołu 39 osób z miasta i okolicy, między tymi trzy damy. Usposobienie było uroczyste, serdeczne i poważne, jak tego cześć dla takiego mistrza jak Matejko, wymagała.

Pierwsze zdrowie Matejki wniósł p. Michał Sczaniecki, wyrażając krótko, treściwie i udatnie cześć dla mistrza i wdzięczność za to odtworzenie naszej przeszłości, za to podniesienie ducha i nadziei, które dla narodu z dzieł jego popłynęło, w szczególności zaś wdzięczność Prus Zachodnich za zwiedzenie tej ziemi i obronie wypadku z wojen tutejszych, bitwy pod Grunwaldem, do przyszłego swego utworu. Zdrowie takie spełniono z zapałem, a w powyższych słowach odpowiedział i podziękował na nie Matejko wyrażając radość swoją, że danem mu było tu na kresach zasiąść w kole braci i z takiemi spotkać się uczuciami.

Pan Erazm Parczewski wniósł zdrowie godnej małżonki mistrza, a dziękując jej za tę podporę, którą mistrz w jej miłości i pieczołowitości zajmuje, że w długie lata w rozkoszach domowego pożycia będzie ona za naród nasz czułą i troskliwą przechowawczynią tego skarbu, jakim są geniusze dla każdego narodu.

Do zdrowia tego dodał następnie z swej strony w imieniu Kujaw pan Jan Arndt swoje życzenia, poczem redaktor *Gaz. Tor.* raz jeszcze wniósł zdrowie Matejki. W dłuższem przemówieniu wspominał o dziełach mistrza, a starając się skreślić obraz naszej doli tutejszej, polecał Polaków Prus Zachodnich jego pamięci, prosząc aby w dziełach swoich natchnął ich pewnością zwycięztwa, pokrzepił nadzieją lepszej przyszłości, i siły do walki z cnót narodowych czerpać uczył. Do tego dorzucił następnie kilka słów pan Kasprowicz w imieniu Torunia.

Gdy wstano od stołu, była już godzina 10.

Matejko zwiedzał dziś miasto i jego liczne zabytki, zaś jutro w południe wyjeżdża na Aleksandrowo i Skierniewice do domu.

— **Z Sistowy** donoszą, że drożyzna w tem mieście z każdym dniem wzrasta. Jedna świeca kosztuje franka dwa jajka także franka. Według tego można sądzić o reszcie.

— **Cyprjan Godebski**, zaszczytnie znany rzeźbiarz Polak, otrzymał w bieżącym roku za utwory swe w Paryżu trzy medale, z tych dwa, tak zwane „médailles d'honneur", a jeden srebrny. Prócz tego policzyła go akademia narodowa francuska do grona swych członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 9. paźdz. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 973 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1058, ciężkich bagonów 1470; razem 3501.

Galicyjskie płacono 40 do 42 złr., średnio ciężkie węgierskie 45 do 48 złr., ciężkie bagony 47 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe-Stierböck.

Kraków 9. października. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie zwiększył się. Obrót i ruch były dosyć dobre, dowiezione zboże wkrótce rozkupionem zostało.

Przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu, przy niewielkim przybyciu kupców pruskich, odbywał się w dość ciasnych granicach. Na miejscowe potrzeby, szczególniej dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych zakupywano celniejsze gatunki pszenicy i żyto po cenach stałych; pośledniejsze gatunki trudne były do pozbycia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·50, czerwoną od 10·50 do 11·90, białą od 10·50 do 12·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 8·50 do 9·—, poślednie od 8·— do 8·50, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·40 do 8·80, na paszę od 7·75 do 8·30, owies za 100 kilogr. od 6·20 do 6·50, groch od 8.— do 10·—, fasolę od 9·— do 13·—, hreczkę od —·— do —·—., koniczyna od —·— do —·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od 15·— do 17·—, jagły od 11·— do 12·—, proso od 6·— do 7·15, kukurudzę od —·— do —·—, soczewicę od —·— do —·—.

Lwów dnia 10. paździer. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·75 do 10·75 zł.
Żyto 100 kilogramów od 6·— do 7·25 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·30 do 7·20 zł.
Owies 100 klgr. od 5·50 do 6·— zł.
Hreczka 100 klgr. od 4·75 do 5·— zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·— do 6·80 zł.
Proso 100 klgr. od 5·40 do 5·75 zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·— do 8·50 zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 7·75 do 8·75 zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 5·25 do 5·50 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 49·—55 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 36·— do 37·— zł.
Kminek 100 klgr. od 41·— do 47·— zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 15·75 do 17·10 zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 14·— do 15·— zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 15·25 do 16·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 14·70 do 15·60 zł.
Lnianka 11·50 do 12·50 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 12·50 do 13·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·— do 9·50 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł.
słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent do 30·75 do 31·25 zł., na październik, listopad do 33·50 zł.

Telegramy innych pism.

Londyn dnia 9. października. Donoszą ze Sistowa, ze w celu zwalczenia tureckich ruchomych oddziałów, wysłano odtylcówki dla Bułgarów w przesmykach bałkańskich. Około Jowan-czyflik była wczoraj mała potyczka. (*Standard*).

Bukareszt d. 9. października. Bardzo przykre wrażenie sprawiły tu wycieczki jenerała Ignatiewa przeciw rumuńskiej armii, jakich sobie pozwolił wobec korespondenta *Gołosu*. Dzienniki niezawisłd żądają śledztwa i satysfakcji; gdyż Ignatiew zaprzeczył twierdzeniu nierylko licznych naocznych świadków, ale nawet i samego cara, któryza okazaną waleczność udzielił czterdzieście krzyżów św. Jerzego dla rumuńskiej armii. (*Dt. Ztg.*)

Syra 8. października. Mehemet-Ali basza, który wkróce przybędzie do Konstantynopola, żeby osobiście zdać sprawę sułtanowi, bynajmniej nie popadł w niełaskę. Jego odwołanie nastąpiło poniekąd na jego własne żądanie. Mehemet przekonał się, że on, jako cudzoziemiec, nie posiada dostatecznej powagi, żeby Egipcjan i Ejuba baszę zmusić do surowej karności. Po gwałtownej scenie, która 23. września zaszła między nim a Ejubem baszą, zażądał odwołania albo jego samego, albo też Ejuba baszy.

W Konstantynopolu przystano na odwołanie Ejuba, zażądano jednak, żeby Mehemet Ali natychmiast energicznie atakował carewicza. Marszałek oświadczył, że za wykonanie tego rozkazu nie bierze na siebie odpowiedzialności, i zażądał, żeby go uwolniono, jeśli przeprowadzenia tego rozkazu stanowczo zażądają. W skutek tego nastąpiły już sygnalizowane rokowania z Sulejmanem, które doprowadziły do wiadomych następstw. (*Fremdenblatt.*)

Belgrad d. 9. października. Według pewnych doniesień miała się Serbia zobowiązać do wysłania w pole 40.000 bagnetów. Główne siły mają pójść na Nisz.

O tureckich siłach na granicy serbskiej nadeszły następujące autentyczne doniesienia. W Niszu jest załoga 5000 piechoty, 4 szwadrony kawalerji i 8 bateryj. Nad Driną jest obecnie 6.000 żołnierzy. W Starej Serbii (Przyzrend, Nowy Warosz i Prisethina) jest 9.000 redifów trzeciej klasy. Słychać, że Achmet Ejub basza obejmie komendę nad wojskami w Starej Serbii, a Mehemet Ali komendę nad wojskami pod Niszem.

Wszystkie graniczne brygady już wymaszerowały; brygada belgradzka wyjdzie d. 15. bm. do Aleksinaczu. (*Tagblatt.*)

Warna d. 9. października W skutek tego, że Moskale gromadzą wiele zapasów wojennych w Tulczy, Hobart basza przyspieszył swój wyjazd do Suliny i już prawdopodobnie stanął na miejscu. Z trzech ambulansów, ofiarowanych sułtanowi przez chedyfa Egiptu, jeden odesłany został do Bazarczyku, gdyż się spodziewają wkrótce starcia się z nieprzyjacielem w Dobruczy. (*Fremdenblatt.*)

Bukareszt d. 9. października. W skutek nieporozumień, nie dających się załatwić, nie może p. Degre, rumuński ajent w Berlinie, pozostać na tem stanowisku, i dlatego wkrótce odwołanym będzie. Jego następcą ma być Majorescu, który już dawniej zajmował to stanowisko.

Nieporozumienia owe są w związku z rokowaniami o niemiecko-rumuńską handlową konwencję. (*Fremdenblatt.*)

Londyn 9. października. Donoszą z Szumli, że Mehemet Ali dla tego został odwołany, iż jak to sam mówi, „nie chciał muru głową przebić." Ministerjum żądało ataku od frontu, on zaś tego nie chciał uczynić. Mehemet Ali uważa tegoroczną kampanię za ukończoną, i żali się na Achmeta Ejuba i Rifaata, że nie słuchali jego rozkazów.

Moskale w Dobruczy posuwają się. (*Daily Telegraph*).

Belgrad 9. października. Z dyplomatycznych źródeł donoszą, że Porta wysłała do serbskiego rządu notę, w której żąda wyjaśnienia jaki jest cel zbrojenia się, i układów Serbii z Moskwą i Rumunią, a względnie co znaczy pobyt moskiewskiego jeneralnego konsula. Jeżeli odpowiedź nie będzie zadawalniającą, to Porta będzie zmuszoną wysłać do Belgradu specjalnego komisarza, któryby strzegł jej, temi wypadkami naruszonych praw zwierzchniczych.

W dyplomatycznych kołach krąży również wiadomość, że Porta wyszle do mocarstw notę, żalącą się na usiłowania Moskwy, aby Serbię i Grecję wciągnąć do wojny. (*Tagblatt.*)

Dubrownik 9. października. Porta nie wierzy pogłoskom, puszczonym w obieg z Cetyni, że Czarnogóra już nie myśli o zaczepnem działaniu. Przekonana jest ona raczej, że ks. Nikita nosi się z planem operacji przeciw Zubczi. W skutek tego odkomenderowała tam znaczne siły, dla których załoga Trzebini stanowić będzie straż tylną. (*Fremdenblatt.*)

Sistowa d. 8. października. Nad Łomem i w wąwozie Szipka pracują nad wzmocnieniem pozycyj i nad przygotowaniem wszystkiego co potrzebne do przezimowania. Jedynie tylko pod Plewną wre życie w całej pełni. Ze strony moskiewskiej pracuje 6.000 ludzi łopatami. W Sistowie wkrótce się rozpoczną roboty nad urządzeniem przyczółku mostowego, takiego samego, jaki już się przygotowuje w Nikopolis. (*Presse.*)

Tyflis d. 8. października. Ciągle nadciągają posiłki dla armii moskiewskiej. Obecnie przybyła 36 dywizja piechoty i batalion kubańskich strzelców. W miejsce rannego ks. Andronikowa objął dowództwo nad wojskami w dolinie Ałazani ks. Orbeliani. (*Presse.*)

Peszt d. 9. października. Opowiadają w kołach deputowanych, że hr. Andrassy na uwagę pewnego dyplomaty, iż wypadki pod Plewną są bardzo groźne, odpowiedział: „*Bien serieux, car il faut faire mauvaise mine au bon jeu*". (Rzeczywiście groźne, zwłaszcza że trzeba przybierać smętną minę, mimo że gra dobrze idzie. (*Tagblatt.*)

Sistowa d. 9. października. Pod Plewną spadł śnieg na cal gruby. Turcy każdej nocy robią małe wycieczki. (*Presse.*)

Warna 9. października. Temi dniami mają tu wylądować znaczne oddziały tureckiego wojska z Azji. Sądzą, że część armii Zimmermana cofnie się z Dobruczy; zimować tam niepodobna, bo klimat zniszczyłby całą armię.

Hobart basza otrzymał z Konstantynopola rozkaz sforsowania ujść Dunaju i usunięcia przeszkód, które Moskale tam poczynili, aby komunikację zrobić niemożliwą. (*Tagblatt*).

Londyn d. 9. października. Z Bukaresztu, Sistowa i Petersburga donoszą o zmianach w osobach dowódzców moskiewskich. Doniesienia te są bardzo niepewne, zwłaszcza że według jednych Barjatyński, a według innych, Kotzebue ma objąć naczelne dowództwo. W Bukareszcie mówią także, że w. ks. Mikołaj powróci z Lewickim do Petersburga, a carewicz złoży komendę nad wojskami nad Jantrą.

W Szipce dla słoty, zawieszenie broni. Telegraficzna komunikacja z Plewną od d. 8. b. m. znowu przywrócona.

Z Bukaresztu donoszą, że siedmnaście do ośmnaście tysięcy żołnierzy zachorowało na biegunkę i febrę; w tej liczbie nie mieszczą się chorzy w polowych szpitalach i namiotach rumuńskich pod Plewną.

Z Daniłogradu donoszą, że Turcy i Czarnogórcy stoją naprzeciwko siebie pod Kolaszynem w nie większej odległości jak 800 yardów. Turcy się szańcują, a Czarnogórcy odesławszy część artylerji, stoją bezczynnie, i zdaje się, ze wstrzymali tam swoje operacje. (*N. Fr. Pr.*)

Peszt d. 9. października. Donoszą z Kronstadtu, że przy konfiskatach odkryto skrzynie z flaszkami z szampańskiego wina, w których zamiast wina był proch. Skrzynie te pochodziły z Wiednia, i od dłuższego czasu już posyłano je do Rumunii i do moskiewskiego obozu. (*Egyertetes.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Od 6. października przerwane są mosty na Dunaju pod Sistowem i Nikopolem i tylko na statkach przeprawiać się można. Jestto ogromny cios dla armii bułgarskiej, bo na statkach niepodobna dostarczyć przez Dunaj żywności i amunicji dla tak licznej armii. Jeżli taka pora jak teraz z wichrami potrwa dłużej, to Moskwa w najfatalniejszem znajdzie się położeniu. Istotnie ciągle z Bogiem prowadzi Moskwa walkę, jak oficerowie moskiewscy mówią.

Z odpowiedzi Tiszy w sprawie siedmiogrodzkiej wynika, iż dotąd nie jest pewnem, jaki cel miały transporta broni do Siedmiogrodu, czy szły tylko *transito*, lub czy istotnie myślano o ruchawce. Zdawałoby się, iż minister podziela raczej zdanie, że tylko szły tajemnie *transito*. Tak też tłumaczą się osoby uwięzione, w którym to razie postawione byłyby te osoby tylko pod sąd z powodu przekroczenia patentu o broni, a nie o zaburzenie spokojności publicznej. Jeżeli Tisza powołuje się na postępowanie rządu włoskiego po r. 1860 co do transportu broni z Włoch do włoskich ziem austrjackich i co do oporu rządu przeciw ruchawkom Garibaldego, chociaż jedno i drugie było przeciw Austrji wymierzone, to zapewne i rząd węgierski podobnie postąpi, t. j. narobi hałasu, skoro rzecz wychodzi na jaw, sprawców małemi obłoży karami, a w gruncie rzeczy nic nie zrobi.

Agence Russe, organ półurzędowy Moskwy, zaprzecza, jakoby Anglia i Austrja czyniły usiłowania pośrednictwa, ale już nie mówi w imieniu swego rządu, jak dawniej, że Moskwa żadnego pośrednictwa nie przyjmie. Widać, iż nie ze strony Moskwy teraz wychodzi opór przeciw pośrednictwom pokojowym, lecz ze strony Turcji, i że Moskwa obecnie spokorniała.

A do tej skłonności traktowania o pokój skłaniać mogą Moskwę nie tylko niepowodzenia wojsk jej, ale i stan wewnętrzny kraju. Z bardzo wiarygodnych źródeł otrzymujemy wiadomości szczegółowe o stanie umysłów w Petersburgu i w Moskwie. Panuje tam teraz taka niczem nieżenowana swoboda krytykowania wszystkiego i wszystkich, od cara zacząwszy, i po miejscach publicznych jakby w najwolniejszym kraju. A żadna władza nie śmie wystąpić przeciw krytykującym. Odbywa się więc tam formalna rewolucja moralna, która lada chwila może się w krwawą zamienić. W Moskwie zebrało się do 30.000 ludzi na placu publicznym i domagało się konstytucji, a nikt przeciw temu olbrzymiemu zbiegowisku nie wystąpił. Jeszcze jedna klęska moskiewska nad Dunajem, a rewolucja krwawa wybuchnie w imperjum moskiewskiem.

Wiedeń 11. „Politische Correspondenz" pisze: Serbia może nie natychmiast przystąpi do akcji. Podług najnowszych wiadomości z Belgradu jest jednak tam ruch wojskowy w najpełniejszym rozwoju. Od wczoraj idzie artylerja z Branicewa do Wielkiego Izworu. Nowe baterje się składają. Rozpoczął się wymarsz pojedyńczych oddziałów konnicy do Kruszewaczu.

Londyn 10. października. „Office Reuter" donosi: Rząd postanowił zredukować załogę Malty.

Petersburg 10. października (urzędowe). Z Karajal 9. października donoszą: W skutek operacji z 2. do 4. października, jak też w skutek obsadzenia nowych pozycyj przez wojska nasze, nieprzyjaciel dziś w nocy opuścił wiele swoich pozycji, a między niemi i Kizil-tepe i cofnął się. Ścigaliśmy energicznie i w nocy obsadziliśmy linię Chadżiwali-Subotan-Kuebweran.

Górny Studen dnia 9. października. (Urzędowe.) Przy ruszczuckiej kolumnie (nazwa urzędowa armii carewicza) uderzył mały oddział turecki dnia 7. października na wioskę Koszewa, ale go odparto. Dnia 8. października Turcy napadli na nasze pikiety naprzeciw Kadikiej, ale gdy nadbiegły rezerwy, odparto ich z wielkiemi stratami. Z naszej strony jest 4 rannych.

Pod Kadikiej są większe siły tureckie skoncentrowane. Turcy opuścili dnia 7. października Kostancę i Sadinę.

Dnia 8. października rozpoczęli Turcy ogień działowy pod Silistrją z baterji i parowców.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń 11. października. *Presse* **donosi z Nikopola: Od kilku dni oba mosty, pod Sistową i pod Nikopolem, są przerwane. Telegraf zniszczony. Bliższe szczegóły niewiadome.**

Londyn 10. października. „Office Reuter" donosi z Konstantynopola: Z powodu uroczystości Bajramu, sułtan wystosował gratulacyjne pismo do dowódzców wojsk, w którem wyraża nadzieję, iż wojna wkrótce skończy się na korzyść Turcji, a żołnierze powrócą, aby pracą wynagrodzić nadzwyczajne wielkie straty, wywołane obroną kraju.

Bukareszt 10. października. Gdy niektóre a nawet tureckie dzienniki mówią nieustannie o pośrednictwie i wstępnych krokach Anglii i Austrji, więc oświadczamy ponownie, iż niema widoku żadnego pośrednictwa i nie przedsiębrano żadnej próby pośrednictwa. Przybył tu jeneralny kontrolor państwa, Greig. Wiadomość, iż Serbia żądała od nas przyłączenia Bosnii do niej i gwarancji niepodległości serbskiej, jest fałszywą.

Madryt 10. października. Niemiecka eskadra przybyła do Gibraltaru.

HOTEL ZORŻA: F. Laurent z Kalnicy. A. Strojowski z Jaszczwy. L. Bazylewicz z Wadowic. G. Lyon z Karlsruhe. L. Müller z Wiednia. J. Weissenberger z Lyonu.

HOTEL EUROPEJSKI: E. Wierzbowski z Igiory. A. Fischer z Budapesztu.

HOTEL LANGA: A. Hertlein z Olszanicy.

HOTEL ANGIELSKI: S. Brykczyński z Pacykowa. W. Straszewski z Głobieuia. J. Urbański z Poddębca.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 11. października.

Straszny dwór

Opera w 4 aktach a 5 obrazach. Muzyka St. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Nowe dekoracje pęzla p. Dülla, dekoratora teatru lwowskiego, mianowicie:
Akt I. a) Obóz polski w zimie. b) Wnętrze dworku polskiego. — Akt II. Dwór Miecznika. — Akt III. Sala prababek.
Kostiumy nowe podług wzorów Matejki i Gierymskiego, zbroje hussarskie wyrobu p. Kossowskiego.
W 4tym akcie mazur w 6 par układu p. Aleks. Kosińskiego.

We piątek dnia 12. października.
Po raz drugi:

DORA

Dramat w 5 aktach z francuzkiego Wiktora Sardou.
Nowa dekoracja pędzla p. Dülla.
Początek o godzinie 7mej wieczór.
Przyjechali dnia 10. października 1877.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 10. października 1877.
godzina 2. minut 26. po południu.

Losy kredytowe	161.—.	Węgier. kred.	194.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	92 50
Unionsbank	61 —.	Kolej Kar. Lud.	245.75
Nordbahn	193 50.	Kolej południ.	69.75
Kolej Alfold.	114 —.	Kolej Elżbiety	173.50
Kolej Lw.-czer.	119.—.	Węg. Nordostb.	110 50
Rudolfsbahn	111.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65 50.	Galic. indemniz.	85 50
Losy z r. 1864	132.25.	Kolej siedmieg.	—.—
Verkehrsbank	98 50	Losy tureckie	14.—
Węg. galic. kolej	100.50	Kolej państw.	268.—
Bankverein	69 —	Losy węgier.	78 25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 75
Rosyjski rubel papier.	1.17½	Usposobienie lepsze.	

WIEDEŃ 11. października 1877.
godzina 10. minut 47. przed południem.

Akcje kred.	205.75.	Anglo-austr	92 —
Kolej Kar. Lud.	245.—.	Kolej połud.	69.—
Unionasbank	61.50.	Napoleonder	9.54½

Usposobienie słabsze.

Berlin 10. października. Russ. Banknoten 197.50. Credit. Aot. 347 50. Lombarden 119.—. Galizier 104.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.50. Oesterr.-Banknoten 170.20. Usposobienie uciśnione.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne po	85 50	86 —
4%	„ „ po	78 75	79 25

Lwów d. 11. października 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANIŁSAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 68 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg m. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południa peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

NADESŁANE.

Powróciłem do Lwowa

Dr. Żegota Krówczyński

ulica Teatralna l. 10.

Lwów, z Izby handlowej 11. października.

	płacą zł.	żądą w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	244 —	247 —
„ Lwow.-Czern.-Jasy	118 —	121 —
Banka hip. gal. po 200 zł.	41 50	44 50
Banku kred. gal. po 200 zł	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 40	86 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 40	79 25
„ „ „ 5 pr. okres	85 40	86 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 60	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	93 —	94 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogół. rel. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 5 pr. lonowanie w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 25	86 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 50
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 62	5 71
Napoleondor	9 50	9 80
Pół imperjał rosyjski	9 60	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 15	1 17
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 Marek niemieckich	58 40	59 40
Srebro	104 50	106 50
Kupony w srebrze	104 —	106 —

Wiedeń, 9 październ.

	płacą zł.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Bez zast. w banku 5 pr.	64 10	64 25
„ „ „ srebr. 5 „	66 70	66 90
Pożyczka z 1839 cała losy (za 500)	315 —	317 —
„ 1839 ½ losy „	314 —	316 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	106 25	106 75
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 75	111 —
„ 1960 „ 100 „ „ „	119 25	119 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	132 50	133 —
Reesta złota 4 pct.	74 25	74 40
Listy zast. Com. po 120 5 „	133 50	134 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 50	86 —
Bukowińskie	81 50	82 50
Inne publiczne pożycz.		
Ofiar. poż. kraj. po 12½ zł. 5 pr.	98 —	98 25
Węg. poż. prem. po 100 zł.	78 75	79 25
Tureckie poż. kol. po 400 fr	14 75	15 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	91 25	94 75
Bodenkred. ang. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	215 75	216 25
Zakł. kr. węg. 200 zł.	200 —	200 50
Tow. esk. r. aust. po 500 zł.	765 —	765 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	210 —	— —
Banka nar. austr. po 500 zł.	842	844
Unionbank po 100 zł.	62 —	63 50
Verkehrsbank po 100 zł	— —	— —
Węgierska „ „ 140 „	99 —	100 —
Wiedz. bankver. po 100 zł	70 —	71 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 zł. srebr.	115 —	116 —
Czesko-węgierskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ „	174 50	175 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. w. k.	1950 —	1955
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	138 50	134 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	247 50	248
Lw. Czer. z Jas. po 200 zł.	120 —	121 —
Mor. Śzl. (aust.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	110 50	111 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	112 50	113 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	105 50	106 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	270 —	271 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	70 —	71 —
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg. galic. (Zup.) po 200	104 50	105 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	112 50	113 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —

Kalendarze
na rok 1877.

Wszystkie istniejące utrzymuje na składzie

księgarnia
F. H. RICHTERA
we Lwowie.

Odbiorcom na tuziny odstępuje się znaczny rabat.

Podziękowanie

Na dniu 19. września r. b. zmarł w Drohobyczu przybyły do swych dzieci poczmistrz z Bartatowa. Erazm Błocki. Pogrążona w smutku wdowa z dziećmi, doznawszy jak największego współczucia ze strony Publiczności Drohobycza tak łaskawych obywateli jakoteż urzędników i Szanownego Duchowieństwa, w szczególności rektora Bazylianów, składa niniejszem wszystkim Wam zacni Panowie najszczersze podziękowanie.

Wiktorja z Dąbrowskich Błecka.

Podziękowanie.

Mieszkańcy miasteczka Probużny, ciężko dotknięci dwurazową pogorzelą składają niniejszym najczulsze podziękowanie za ofiarną pomoc tymże niesioną, a to łaskawym dawcom JW. hr. Marji Gołuchowskiej za budulec w naturze i 6 korcy żyta. Kornelowi Horodyskiemu za 10 zł. Bracioni Rudolfom za 15 złr. Fr. Tarnowskiemu za 10 zł. Oskarowi Horodyskiemu za 5 zł. Zdzisławowi Ujejskiemu za 5 zł. Wiktorowi Horodyskiemu za 5 zł. Tomaszowi Horodyskiemu 5 zł. Alfredowi Cieleckiemu za 5 zł. Silwii Kozickiej za 2 zł. Róży Horodyskiej za 5 zł. Pp. Leibowi Bartfeldowi za 100 zł. i okłoty, Srulowi Grünfeldowi za 15 zł. i okłotów 6 kóp. Józefowi Rubel za 10 zł. i okłoty tudzież wszystkim reszta izraelitom za pomniejsze datki na ten cel ofiarowane — a w końcu Wma Eugeniuszowi Eckhardtowi i p. Kamilowi Kliglerowi za podjęty trud jeżdżenia i zebrania po wyższych zapomóg. 3794 1—1

Probużna w Październiku 1877.

Poszukują posady:

Nauczycielka (rodowita Paryżanka) do języka niemieckiego i francuzkiego (l. 22) osoba wysoko wykształcona. Posiada piękne rekomendacje.

Nauczycielka (rodowita Francuzka, l. 28) tylko do języka francuzkiego i historji literatury. Posiada bardzo piękne rekomendacje.

Nauczycielka (Niemka, 22 l.) może udzielać początkowych nauk tylko w języku niemieckim, tudzież gry na fortepianie. Bawi się dokładnie na krawieczczyźnie i innych robotach kobiecych. Fotografia w biurze.

Bona (Niemka, 22 lat), obecnie jest w miejscu we Węgrzech, umie szyć bieliznę i zajmie się przy gospodarstwie. Fotografia w biurze.

Folwark do wydzierżawienia, 400 morg. ornej ziemi, 200 m. siano łęki 1 0 m. pastwisk.

Folwark o 30 morgach wraz z młynem w Złoczowskim powiecie, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Mającemu chęć kupna udzielę bezpłatnie informacji. 3769 1—1

WIELE BARDZO jest w biurze zapisanych takich osób, które poszukują obowiązku jako **gospodynie domu.** Są to wdowy po oficjalistach, urzędnikach itp., które szukają pracy uczciwej, a które sumiennie polecić mogę

Biuro
wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego,
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 7.

W zakładzie
pomologicznym łańcuckim
Jego Eksc. hr. A. Potockiego,
są do nabycia

drzewka owocowe:

Jabłonie trzyletnie, wysokie	po	40 ct
Grusze „ „	„	40 „
Wiśnie „ „	„	40 „
Czereśnie „ „	„	40 „
Śliwy „ „	„	40 „
Morele „ „	„	50 „
Brzoskwiniowe „	„	50 „
Winorośle, wczesne gatunki i silne pniaki po	„	15 „
Malliny, cały rok rodzące	„	10 „
Porzyczki wielkie, różne	„	10 „
Szparagów 5letnich 100 sztuk	„	1 zł.
Truskawek wielkich 60 sztuk.		
Ananasowych 60 sztuk	„	1 „
Drzewka karlowe, różne	„	30 ct.
1000 dziczek jabłkowych 2letn.	„	10 zł
1000 pigwowych odkładów	„	20 „
1000 gruntowych dziczek	„	15 „
1000 Orzechowych dziczek	„	15 „

Gatunki są wypróbowane pod względem trwałości do naszego klimatu, jakoteż i pod względem dobroci owoców.

Katalogi na żądanie posyła się w Łańcucie. Adres: **Antoni Schmidt w Łańcucie.** 3795 1—3

W Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3683 3—?

Sala fechtunków
Achillesa Marie

przeniesioną została z dniem 1. października z zabudowania „Sokoła" do domu ulic Kaczkowskiego przy ulicy **Ormiańskiej l. 27.** na dole. 3801 1—3

Dr. Władysław Wawrausch
otworzył
kancelarję adwokacką
w Rzeszowie

w domu Towarzyskich przy ul. Pańskiej. 3795 1—3

Ukończony słuchacz filozofii, władający językiem polskim i niemieckim, francuzkim, włoskim mający dłuższą praktykę handlową w Warszawie, poszukuje zajęcia jako buhalter, korespondent lub subjekt. Wiadomość w Redakcji niniejszego pisma. 3

Guwernantka,

porządnie wykształcona, wydoskonalona w szkołach, ucząca gruntownie języka francuzkiego, niemieckiego i polskiego, poszukuje umieszczenia. Adres: **B. T. 30,** poste restante Lwów, lub w Administracji „Gazety Narodowej." 1—2

Pończochy

damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca **po cenach najprzystępniejszych**

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych

Kowalski i Mayer
Lwów. Rynek l. 28.
224 —7

Kamienica

jednopiątrowa we LWOWIE w śródmieściu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. **Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 7.** 3776 6—6

Handel nasion
pod „Wiosną"
Karoliny Geistlerowej
l. 39. w Rynku we Lwowie
poleca 3771 3—3
cebule kwiatowe
sprowadzone z Harlemu, a to: hyacynty, tulipany, narcyzy, tarcety, krokusy, ranunkuły, anemony itp. jakoteż wszystkie gatunki
NASION do siewu
jesiennego i wczesnych inspektów.

RĘKAWICZKI

w najlepszym gatunku, glacé praskie, męzkie o jednym guziku, damskie o dwóch guz. zł 1.10, męzkie o dwóch guz. zł. 1.20, najnowsze z wyszyciem angielskim zł. 1.20.

Sarnie własnego wyrobu: męzkie o jedn. guziku, damskie o dwóch guz. zł. 1 20, męzkie o dwóch guzikach zł. 1.30.

Poduszki skórzane i wszelkie wyroby rękawicznicze.

KRAWATKI, SZALICZKI, KOŁNIERZE, MANSZETY, Koszule męzk., skarpetki, chustki, *Szelki, Parasole i Parasolki,* LASKI, PULARESY, CZAPKI, **PŁASZCZE gutaperkowe,** PLEDY, KUFRY i TORBY podróżne, PRZYBORY TOALETOWE, **prawdziwa Woda kolońska** itp.

2391 polecają najtaniej 2—?

BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 19.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie. Cenniki na żądanie franko.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzucenia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3917 2—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolaschа i Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA
fesławskie

otrzymuje codziennie i rozsyła najstaranniej koszami i w dowolnej ilości

najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rządca gospodarczy,

który przez lat 5 praktykował w jednem z najlepszych gospodarstw w Poznańskiem, a od lat 8miu zarządza większem gospodarstwem w Galicji, mogący się wykazać dość zadawalniającemi zaświadczeniami lub też powołać się na obywateli sąsiadów, dla zmiany właściciela pragnie zmienić posadę, jeżeli możebna to zaraz, nie żąda wysokiego wynagrodzenia, lecz tylko przyjacielskiego obejścia się. Adres **L. M.,** poste restante Winniki pod Lwowem. 3761 2—2

Kartofli

5 do 6 tysięcy korcy **cebulek**, jest na **sprzedaż** z odstawą do stacji kolei Bogdanówka. Chęć nabycia mającej zechcą się zgłaszać do „Spółki rolniczej w Tarnopolu. 3793 1—3

Osoba

młoda z dobrego domu, wykształcona mówiąca kilkoma językami, pragnie towarzyszyć osobie lub rodzinie jadącej za granicę. Wynagrodzenia prócz kosztów podróży i kosztów utrzymania nie żąda żadnego, albo bardzo małego. Zgłosić się do Administracji „Gazety Narodowej." 3797 1—3

Fryzjer damski i męzki,
STANISŁAW KOMUNICKI
otworzył swój
ZAKŁAD i PRACOWNIĘ
w domu p. Schie l. 16 ulica Trybunalska, we Lwowie,

(obok handlu kapeluszniczego W. Mütza),

i wykonuje podług najnowszej mody **fryzowania włosów,** tudzież **golenia** po stałych, nader niskich cenach, a to:

strzyżenie lub fryzowanie włosów	**20** ct.
wykwintne golenie z pomadowaniem	**10** „
Panowie akademicy płacą połowę.	
fryzowanie damskie	**50** „
Peruki damskie i męzkie od 3 do 0 zł.	
Bilet na 12-razowe strzyżenie lub fryzowanie włosów	**2** złr.

Udzielam także naukę **fryzowania damskiego** według nowego sposobu, tak przystępnego, że po kilku lekcjach dokładnie tej nauki nabyć można.

Podając tak niską cenę i ręcząc za prędką i wyborną usługę, mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mój Zakład licznem odwiedzaniem i zamówieniami zaszczycić. Najniższy sługa

Stanisław Komunicki.

Ogłoszenie licytacji

na konie wschodniego pochodzenia, i bydło pół krwi holenderskiej.

W folwarku **Izydorówka**, w powiecie Żydaczowskim odbędzie się licytacja na klacze stadne, ogiery czteroletnie, trzy- i dwuletnie konie i klacze wierzchowe pięcio- i czteroletnie; dalej na krowy cielne, jałowki i buhajki dwuletnie.

Licytacja rozpocznie się dnia 24. października o godzinie 1szej z południa.

Izydorówka leży w pośrodku dwóch dworców kolejowych (arcyks. Albrechta stacja Stryj, Czerniowiecka, stacja Bortniki.

Powozy i wózki będą na obydwóch stacjach dla pp. licytantów zamówione. 3781 2—3

Aleksander Dzieduszycki.

Molla proszki seidlickie

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowanie i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 41—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u nim znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bolezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki, apt. [*] w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kostorkiewicz spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [*] A. Kübel, apt. [*] w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap, [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogorski, [x†] V. Mudner &Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [*†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodobski & Com., w *Zbarazu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Kandydat notarjalny

z 2letnią praktyką sądową i egzaminem notarjalnym poszukuje miejsca na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem H. w kancelarji pana Pogonowskiego w Rzeszowie. 3791 1—2

Majątek ziemski

w obwodzie Stryjskim, półtory mili od stacji kolei żelaznej położony, z wolnej ręki do **sprzedania.** Obszaru 2 95 morgów w dobrej glebie, w tem 8 9 morgów doborowego lasu, przeważnie dębowego. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u adwokata dr. Freichtmanna w Stryju. Pośrednictwo wykluczone. 3782 2—3

Świeży tegoroczny

Kawior
ASTRACHAŃSKI
poleca handel
W. Marszałkiewicza
we Lwowie ul. Krakowska 6.
3599 4—?

WYROBY SPECJALNE
PARFUMERJA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk AUX VIOLETTES DE PARME 3424 8—20

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

We Lwowie w magaz. perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha.

Od dnia 8. września

WINOGRONA FESŁAWSKIE
szczepu wł skiego do kuracji 3642 1—?

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją za pobraniem we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości, w oryginalnych koszykach 10 do 15 funtowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach.

poleca Handel ***Karola Ballabana*** we Lwowie ulica Halicka

Istniejąca dotąd firma
F. Kordys & J. Kisielewski
zmieniona została na firmę

FRANCISZEK KORDYS
Magazyn i pracownia sukien męzkich
we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 2.
naprzeciw kamienicy Wgo Roińskiego.

Materje na sezon wiosenny i letni w wielkim wyborze, sprowadzane z fabryk krajowych i z najlepiej renomowanych francuskich i angielskich, odznaczają się gustem, trwałością i cenami przystępnemi.

Zamówienia będą wykonane w najkrótszym czasie, podług najnowszego kroju, za cenę najumiarkowańszą.

Mam zaszczyt nadmienić przy tem, iż przez dłuższy czas kierując zakładem śp. Piotra Lewickiego, jestem w posiadaniu wszelkich miar na ubrania byłych jego klientów w całym kraju, tak że ci PT. panowie, którzy u niego się ubierali, mogą każdej chwili przysłać mi przez pocztę tylko swój adres i zamówienie, a będą najakurtatniej obsłużeni.

Ufny w wieloletnią moją praktykę w zakładach pierwszorzędnych w kraju i za granicą, tuszę, iż wszelkim wymaganiom w zawodzie moim w zupełności zadość uczynić zdołam, a rzetelną pracą zaskarbić sobie wzięcie i poparcie Szan. Publiczności

Z wysokim szacunkiem

3757 3—3 **F. Kordys.**

† Wojna na Wschodzie †

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

całkowicie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepięknych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki posłana na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 3524 6—12

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 maślniczka	zł.	3.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 noży	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	3.—	2.70
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
1 chochla	„	5.—	2.50	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 chochelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główkę zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 3 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na stoły, żyrandole, podstawki na jaja, wykrawacze do szybów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek
6 „ nożów
6 „ widelców
6 „ łyżeczek do kawy

wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 1 zł.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filje w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
Asygnaty kasowe

4½	proc płatne	w 30	dni po wypowiedzeniu	
5	„ „	60	„	„
5½	„ „	90	„	„

Lwów 28. sierpnia 1877.

Dyrekcja.

(Przedruk niebędzie opłaconym.) 3681 2—?

Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p. **Prof. Raspi** *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaj, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 3452 8—12

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Zaraz do wynajęcia

w realności Piotra Miączyńskiego ul. Sykstuska l. 47 na I. piętrze **4 pokoje z przedpokojem i kuchnią.** 3830 1—3

OGŁOSZENIE.

Spółka rolnicza w Tarnopolu ma do obsadzenia zaraz posadę **korespondenta** biegłego w prowadzeniu niemieckich i polskich korespondencji handlowych. Wymaga się także trochę wiadomości subalterycznych. Roczne utrzymanie 500 do 600 zł. Odnośne zgłoszenia opatrzone w dowody, posiadania wymaganych warunków, oraz świadectwa nienagannego zachowania się, należy adresować do „Spółki rolniczej w Tarnopolu" franco. 3792 1—3

L. 600 z 1877 r.

Ogłoszenie.

Celem zaopatrzenia w żywność Drohowyskiego Zakładu sierót i ubogich, na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1878 r., odbędzie się w dniu 15. października r. b. w biurze Dyrekcji rzeczonego Zakładu w Drohowyżu

Licytacja

na dostawę artykułów żywności, których szczegółowy wykaz tak co do jakości, jakoteż ilości minimalnej, złożonym jest w biurach Administracji centralnej fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie, tudzież Dyrekcji Zakładu w Drohowyżu, i służy każdej chwili pp. oferentom do przeglądnięcia.

Wszystkie artykuły mają być dostawiane partjami mniej więcej równemi, wedle bliższego oznaczenia Dyrekcji Zakładu; artykuły mięczne najmniej co dni czternaście, mięso zaś trzy razy na tydzień w porze zimowej, a codzień w porze letniej.

Pp. oferenci, mający zamiar podjęcia się powyższych dostaw, zechcą wnieść na ręce Dyrekcji Zakładu Drohowyskiego, pisemne oferty z dołączeniem wadjum w gotówce lub w efektach wartości 8% kwoty, na którą oferty wnoszą, oraz próbki artykułów, które chcą dostawiać. W równych warunkach, pierwszeństwo będą mieli oferenci, ubiegający się o dostawę wszystkich artykułów razem.

Po przyjęciu oferty, obowiązanym będzie oferent złożyć kaucję wynoszącą 10% wartości zakontraktowanych towarów kolonialnych, zaś 15% wartości innych artykułów; będzie też winien poddać się zwykłym warunkom kontroli oraz karom konwencyjnym w razie niedotrzymania warunków, które szczegółową umową zostaną określone.

O bliższych warunkach powziąć można wiadomości w biurach Administracji centralnej we Lwowie i Dyrekcji Zakładu.

Drohowyż 5. października 1877.

Z Dyrekcji Zakładu sierót i ubogich.

3798 1—2 *J. Starkel.*

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — wszelkie inne tympodobne słabości, — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. po południu. — Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 3700 16—48

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 3681 2—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Wydawca i właściciel J. D[illegible] Redaktor [illegible]
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Drukarnia „Gazety Narodowej"